Nr. 111.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 15 maja 1887. (w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 maja.

(Coraz gwałtowniejsze ataki prasy rosyjskiéj przeciw polityce niemieckiéj; artykuły Tatiszewa i „Nowego Wremienia“. — Zapowiadany upadek gabinetu Gobleta. — Stosunki w Afganistanie i obojętność Anglii.)

Ataki prasy rosyjskiéj przeciw polityce niemieckiéj stawają się coraz gwałtowniejszemi, a ten i ów rycerz prasowy, wstępując w szranki polemiczne, odkrywa nawet przyłbicę i wyzywa do walki domniemywanych wrogów Rosyi. I tak w „Moskiewskich Wiedomostiach“ zamieścił jeden z tych rycerzy artykuł i podpisał go własném nazwiskiem. Śmiałek ten nazywa się Tiszajew i przedstawia księcia Bismarcka jako głównego wroga Rosyi. Dzienniki rosyjskie pochwyciły w lot artykuł Tiszajewa i komentują go w tym duchu, że dla Rosyi lepszém od niemieckiego byłoby przymierze z Francyą, a nawet z Anglią. Ten sojusz rosyjsko-francuski tak utkwił w głowie prasy rosyjskiéj, że jest obawa, iżby nie wyrodził się w manią. Tę sprawę sojuszu poruszyła znowu, — nie wiedzieć po który już raz, — „Nowoje Wremia“, i tak wywodzi: Rosya, z wyjątkiem czerwonych panslawistów, nie zawierałaby urzędowego przymierza z republiką francuską, ale to kwestya mniejszéj wagi, bo w razie wojny zmusiłyby Rosyą okoliczności do tego. Rosya głęboko jest o tém przekonana, że każda klęska Francyi osłabi tylko jéj stanowisko; Francya zaś także mocno jest o tém przeświadczona, że starcie pomiędzy Niemcami a Rosyą będzie dla niéj najodpowiedniejszą chwilą do odpłacenia się za ciosy z roku 1870 i 1871, i te to właśnie okoliczności wytwarzają tę duchową solidarność pomiędzy dwoma państwami, które z Niemcami sąsiadują. — Korespondent petersburski „Koeln. Ztg.“, z którego relacyi znamy wywody „Nowego Wremienia“, pisze, że artykuł dziennika panslawistycznego jest wiernem odzwierciedleniem zapatrywań petersburskiego społeczeństwa.

Nad gabinetem p. Gobleta coraz czarniejsze zbierają się chmury. „Figaro“ śpiewa mu już pieśń pogrzebową. Gabinet — pisze on, dogorywa, bo nie ma warunków życia a nie ma też nikogo, którego interes kazałby przedłużyć mu żywot. I oportunistyczna „Repnbl. Franç.“ podkopuje teraz egzystencyą gabinetu, pochwala znane wotum komisyi budżetowéj i wzywa prawicę, ażeby przyłączywszy się do wotum komisyi, w ten sposób przyspieszyła upadek gabinetu. Stronnictwo prawicy nie potrzebuje zachęty, bo jemu zaiste nie zależy na utrzymaniu rządu, który obracał się w ciasnym kole partyjnych interesów. Prawica odbyła wczoraj posiedzenie i oświadczyła się za koniecznością podjęcia daleko sięgających reform w budżecie i za przywróceniem w nim równowagi bez uciekania się do nowych pożyczek i nowych podatków. Prawica chce tę równowagę przywrócić wyłącznie przy pomocy oszczędności i ścisłéj kontroli dochodów państwa.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się rozprawy we francuskiéj Radzie państwa wobec licznéj publiczności nad rekursem, jaki wnieśli książęta Aumale i Chartres w dniu 11 lipca r. z. przeciw rozporządzeniu ministra Boulangera, skreślającemu nazwiska książąt z listy armii. Członek Rady, p. Coulon odczytał sprawozdanie ministra wojny, w którém tenże usiłuje usunąć rekurs, podnosząc powód niekompetencyi Rady i kładąc na to przycisk, że rozporządzenia jego są aktami rządu, a ten odpowiada jedynie za nie przed parlamentem, który zresztą potwierdził zakwestyonowane przez książąt rozporządzenie. Obrońca książąt dowodził, że stopnie oficerskie są nieodwołalną własnością ich dzierżycieli.

Chwilowa cisza na naszym kontynencie europejskim pozwala nam dzisiaj poświęcić obszerniejszą uwagę sprawie dalekiego wschodu, gdzie odgrywa się także jeden z aktów politycznego dramatu europejskiego. W Azyi środkowéj, a głównie w Afganistanie, ściera się coraz potężniéj wpływ rosyjski z angielskim; a to starcie i jego rezultat nie pozostaną bez wpływu na dalszy rozwój wypadków w staréj Europie. Telegram donosi, że dotychczasowe rokowania, odbywające się w Petersburgu pomiędzy komisyą rosyjską a angielską, które mają uregulować granicę Afganistanu od strony Rosyi, nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu. Angielscy delegaci oświadczyli w dniu onegdajszym, że zniewoleni są czekać na nowe instrukcye, wskutek czego odroczono znowu układy. Te bezowocne rezultaty nie wywołują już dzisiaj zaniepokojenia, bo Europa oswoiła się już z myślą, że Anglia nie schwyci za oręż, ażeby bronić swych interesów w Afganistanie. W saméj też Anglii zaprzestano już gorączkować się afgańską kwestyą graniczną. Politycy W. Brytanii wypowiadają z coraz większym naciskiem myśl, że Indye, gdyby zaszła tego potrzeba, powinny być bronione nad Indusem, albowiem tam tylko, w pobliżu ich źródeł pomocniczych, możnaby zmobilizować i skoncentrować siły bojowe, zdolne stawić czoło przemożnemu przeciwnikowi. Obecny ruch powstańczy, który, jak się to zdaje ze szczupłych relacyi, wzmaga się ciągle, jest dla Anglii jednym z dalszych powodów jéj rezerwy i oględnego postępowania w sprawie uregulowania granicy. O ile dotychczas wiadomém, czemu nie zaprzeczają dzienniki angielskie, panowanie emira Abdurrahmana, głównego sprzymierzeńca Anglii, jest niesłychanie zachwiane. Wojska jego zostały kilkakrotnie pobite przez powstańców, wszystkie znaczniejsze plemiona w prowincyach więcéj oddalonych od Kabulu, stolicy emira, przyłączyły się do zainicyowanego przez Gilzajów ruchu powstańczego; prawie wszystkie miasta są częścią blokowane, częścią znajdują się w ręku rokoszan a co najważniejsza, zajęli oni stanowiska we wąwozie Khyber, a więc na trakcie, którędy jedynie wojsko afgańskie mogłoby Peszewaru pospieszyć na pomoc emirowi. Na domiar złego poczynają podnosić głowę różni pretendenci, jak Ejub han, który przed kilkoma laty potrafił się usadowić w Heracie, i Jakub han, jeden z głównych rywalów Abdurahmana, posiadający nie zwykły mir u ludności, walczącéj przeciw emirowi. Wobec tak zawikłanych i fatalnych stósunków, rząd w Kalkucie stoi bezradny, oczekując stanowczych rozkazów z Londynu, co czynić. Według ogólnego przekonania o wysłaniu jakichkolwiekbądź rozkazów, któreby znamionowały silniejszą akcyą, nie może być na razie ani mowy, przeciwnie należy na to przygotować się, że Anglicy zachowają wobec wypadków w Afganistanie bierną postawę i przyjmą nową moralną porażkę z tym fatalistycznym spokojem, z jakim przypatrują się zabiegom Rosyi, dążącéj konsekwentnie do rozpostarcia jak największego wpływu w Azyi centralnej. Kupiecka Anglia woli dziś prowadzić bezkrwawą walkę z Irlandyą, ciemiężyć bezbronną jéj ludność, aniżeli nadać jéj zupełny samorząd, przykuć ją do rydwanu swéj polityki i wspólnie bronić téj kolebki swych bogactw, jaką są Indye i ich przedmurze, Afganistan. Krótkowidząca polityka Anglii pcha ją na fatalne drogi, które doprowadzić muszą do upadku Wielką Brytanią. Słaba, wycieńczona Irlandya zadaje śmiertelny cios kolosowi angielskiemu — Sprawiedliwość dziejowa bierze pomstę za te wszystkie krzywdy, jakich doznawał w ciągu wieku i dziś doznaje naród irlandzki.

Ostrzeżenie dla kupujących parcele.

Nadzwyczaj ciekawy wypadek w dziedzinie parcelacyi, będącéj obecnie tak na czasie, zaszedł w Księstwie naszém. Małżonkowie H., Niemcy, byli właścicielami dwóch wsi, pod Rogoźnem i pod Chodzieżem. Ponieważ stósunki majątkowe stawały się coraz gorszemi, dla tego powzięli zamiar wieś M. sprzedać. Usłużni w takich razach agenci znaleźli się zaraz i to w osobach dwóch żydów, jednego z Prus, drugiego z Pomeranii; ci dwaj agenci znów stoją w stósunku do jednego bankiera, milionera w Starogardzie w Pomeranii, na którego rachunek podejmują parcelacye rozmaitych dóbr. Dzieje się to w ten sposób, że pewną cenę gwarantują oni właścicielowi, a to, co po nad gwarantowaną sumę w drodze parcelacyi otrzymają, jest ich zyskiem. Dajmy na to, przedsiębiorcy gwarantują właścicielowi za 100,000 marek, długów hypotecznych jest 80,000 mr., a przy sprzedaży osięgnie się cenę 120,000 mr., wtedy 20,000 mr., wypłacają przedsiębiorcy właścicielowi, a 20,000 marek jest ich zyskiem. Jako sprzedający figurują naturalnie przy zawieraniu kontraktów notaryalnych zawsze jeszcze właściciele wsi, boć oni jako tacy są w księdze gruntowéj jeszcze zapisani. Parcele kupujący płacą zwykle pewną część ceny kupna gotówką, resztę pozwalają sobie zahipotekować na swych parcelach dla sprzedającego, t. j. właściciela, który naturalnie zaraz w kontrakcie sprzedaży przekazuje owe zahipotekować się mające sumy przedsiębiorcy i zezwala na zahipotekowanie tych sum na jego imię.

Tę procedurę zachowano i w niniejszym przypadku. Dnia 11 listopada roku 1886 sprzedano w drodze parcelacyi wieś M. pomiędzy 19 gospodarzy i to 16 Polaków i 3 Niemców; dla tego zawarte téż zostały notaryalne kontrakty kupna. Pewną część ceny kupna, t. j. około 18 tysięcy marek zapłacili gospodarze zaraz przy zawarciu kontraktów gotówką i to owemu bankierowi. Tradycya owych gruntów nastąpiła natychmiast, przewłaszczenie miało nastąpić najpóźniéj do 11 lutego 1887 roku. Gospodarze zagospodarowali się zaraz na swych gruntach i nie przeczuwając nic złego, oczekiwali spokojnie przewłaszczenia; ale czas mijał, 11 luty zbliżał się, a o przewłaszczeniu nic słychać nie było.

Wtém, jak piorun z pogodnego nieba, spada dnia 8 lutego na gospodarzy wiadomość, że małżonkowie H. zameldowali nad całym swym majątkiem konkurs; ponieważ małżonkowie ciągle jeszcze byli zapisanymi w księdze gruntowéj właścicielami wsi M., dla tego i ta podług prawa, pomimo zawartych kontraktów notaryalnych, należała do masy konkursowéj; gospodarze nie mieli już prawa żądać przewłaszczenia, tylko mieli prawo żądać zwrotu zapłaconych już 18,000 mk. i wszelkich szkód dla nich przez to powstałych, lecz nie w wysokości całych sum, tylko, jako wierzyciele konkursowi, t. j. pewien procent masy aktywnéj. Dajmy na to, że pretensye gospodarzy wynosiłyby 20,000 mk., a wierzyciele konkursowi dostaliby przy podziale masy aktywnéj 25% swych pretensyi, wtedy gospodarze wszyscy razem dostaliby 5000 mk., straciliby więc 15,000 mk.

Przewłaszczenie parceli zależało tylko podług ordynacyi konkursowéj od woli zawiadowcy masy konkursowéj i reszty wierzycieli. Groziła więc gospodarzom ruina, gdyby do tego przewłaszczenia nie przyszło. W smutném swém położeniu udało się 12 gospodarzy Polaków osobiście do p. mecenasa Wolińskiego w Poznaniu z prośbą, by ich ratował. Usilnym jego zabiegom, a mianowicie osobistemu porozumieniu się z zawiadowcą masy konkursowéj i z resztą wierzycieli konkursowych, w którym to celu p. mecenas Woliński przedsięwziął kilka podróży do Chodzieża, udało się nakłonić ich do tego, że postanowili wypuścić wieś M. z masy konkursowéj i przewłaszczyć ją parcelantom. Nim jednakowoż mogło przyjść do przewłaszczenia, trzeba było przezwyciężyć jeszcze inne wielkie trudności, stojące na przeszkodzie przewłaszczeniu. W ostatnim bowiem czasie zostało na wsi M. dla kilku wierzycieli małżonków H. zahipotekowanych kilka pretensyi; przy zawarciu kontraktów nie można było tego przewidzieć, chodziło więc o to, by wierzycieli tych zmusić do zezwolenia na wymazanie ich pretensyi. W razie nie zezwolenia, zagroził mecenas Woliński, że w drodze skargi wszystkie te zahipotekowania zostaną zaczepione, ponieważ nastąpiły one w ostatnich 10 dniach przed otwarciem konkursu, a więc zaczepieniu podług ordynacyi konkursowéj podlegają. I to zagrożenie odniosło pożądany skutek.

Dalsza przeszkoda była następująca. Na wsi M. zahipotekowany był dla pewnego banku w Berlinie kapitał amortyzacyjny; ponieważ podług kontraktów notaryalnych przed przewłaszczeniem wszystkie na wsi M. ciężące hipoteki musiały być wymazane, dla tego i to należało przeprowadzić.

Kapitał ten był płatny w skutek wypowiedzenia na 1 stycznia r. b. Ponieważ konkurs został otwarty, bank skorzystał z przysługującego mu prawa i wniósł o subhastę wsi M. w sądzie rogozińskim. Równocześnie przysługiwało bankowi prawo zaprowadzenia sekwestracyi aż do terminu subhastacyjnego. Chodziło więc o spowodowanie banku do tego, by sekwestracyi nie zaprowadzał, bo w tym razie ustanowiony sądownie sekwestrator miałby prawo usunąć wszystkich gospodarzy z gruntów, na których się zagospodarowali. Pośrednictwu p. mecenasa Wolińskiego udało się i temu zapobiedz, bank zgodził się na niezaprowadzenie sekwestracyi i wreszcie na zniesienie subhasty. Tym sposobem usunięte zostały pomyślnie wszelkie przeszkody, które przewłaszczeniu w drodze stały. Dnia 11 maja r. b. nastąpiło przewłaszczenie parceli na pierwszych 5 gospodarzy Polaków, a przewłaszczenie na resztę w tych dniach nastąpi.

Tak więc zakończyła się, dzięki gorliwym zabiegom i staraniom p. mecenasa Wolińskiego, ta nadzwyczaj zawikłana sprawa nie tylko z korzyścią dla gospodarzy polskich z M., którym zagrażała ruina, a którzy teraz spokojnie na swych gruntach siedzieć mogą, ale z pewnością i ku ogólnem zadowoleniu społeczeństwa naszego. Jest to zapewnie pierwszy przypadek, w którym wieś niemiecka przeszła w drodze parcelacyi w ręce polskich gospodarzy.

Aby uniknąć podobnych, jak ten, wypadków na przyszłość, należy przedewszystkiém zważać na to, by w tych razach, w których przewłaszczenie ma nastąpić dopiero po upływie pewnego czasu po zawarciu kontraktów notaryalnych, dla kupujących w kontraktach tych zastrzeżoném było prawo do przewłaszczenia w pewnym czasie kupionych parceli i aby to prawo zaraz zahipotekowane zostało.

Dziś, dzięki staranności gorliwych o dobro społeczeństwa obywateli, mamy tu w Poznaniu Bank ziemski, w którego zakres wchodzi właśnie pośredniczenie w tego rodzaju interesach. Gospodarze, pragnący nabyć na własność parcele, niechaj zgłaszają się do wspomnianéj instytucyi a unikną tych wszystkich korowodów i trudności, jakie miały miejsce we wsi M.

Bank ziemski zajmie się gorliwie a korzystniéj dla interesentów podobnemi zleceniami.

W interesie dobra ogólnego prosimy pisma polskie o powtórzenie naszego ostrzeżenia.

Sytuacya religijna na półwyspie bałkańskim.

Mamy dziś przed sobą artykuły trzech dzienników: „Wiestnika Wileńskiego,“ monachijskiéj „Allgemeine Ztg.“ i „Moniteura de Rome,“ poświęcone sprawie powyżéj zatytułowanéj. Sprawa ta jest ważna, bo wyjaśnia nam poniekąd i stósunki polityczne, które, jak wiadomo, ściśle łączą się z wszelkiemi kwestyami politycznemi. Prawdą jest bowiem nie dopiero dzisiaj stwierdzoną, że na dnie wszelkich kwestyi politycznych spoczywa religia jako oś i źródło wszystkich starć w dziedzinie społeczno-państwowéj.

Wszystkie wspomniane artykuły uzupełniają się wzajemnie i dają nam obraz sytuacyi religijnéj na półwyspie bałkańskim, który przedstawiamy przed oczy naszych czytelników ku lepszemu zrozumieniu obecnych prądów i kierunków politycznych w téj części naszego kontynentu europejskiego, zajmującego od lat przeszło dziesiątka w najwyższym stopniu uwagę całego świata politycznego.

Zła, przewrotna i niekonsekwentna polityka Rosyi sprząta dziś owoce tak w dziedzinie politycznéj, jak religijnéj w téj krainie, którą téjże Rosyi przekazał testament Piotra jako jeden z głównych warunków przyszłego jéj panowania nad światem. Na polu politycznem przegrała dyplomacya rosyjska kampanią z mędrszą od siebie dyplomacyą Zachodu. Nie sięgając w dawniejsze czasy, przypomnijmy sobie tylko błędną z gruntu politykę księcia Gorczakowa, opierającą się zrazu na „tradycyjnéj“ przyjaźni niemieckiéj a potém na zgubniejszym jeszcze gruncie panslawistycznym, tak wstrętnym wszystkim Słowianom półwyspu, a nie znającym innéj zasady, jak schizmę i knut rosyjski. Dziś Rosya z niepochwytnemi swemi aspiracyami, zmierzającemi do sojuszu z Francyą, stoi osamotniona wśród świata słowiańskiego; po utracie poparcia dwóch dawnych „tradycyjnych“ sprzymierzeńców, nie pozostaje jéj nic innego, jak bezsilne szamotanie i nie prowadzące również do celu zarzuty, jakiemi obrzuca Zachód, który umiał korzystać z jéj błędów i wyprzeć jéj wpływ nawet tam, gdzie na mocy swego geograficznego położenia i dawnych tradycyi historycznych była panią swych postanowień. Zamiast się przyznać do winy, Rosya wyszukuje skrzętnie sprawców swego nieszczęścia to w Niemcach, to znów w Kościele katolickim, który wierny swéj misyi spokojną a uczciwą pracą zdobył sobie rzeczywiście pewien teren na półwyspie bałkańskim.

Posłuchajmy jeno, w jaki to sposób „Wileński Wiestnik“ i jego brat po duchu „Russkie Dieło“ oceniają to spokojne i dobroczynne działanie Kościoła katolickiego wśród Słowian bałkańskich.

Słowianie bałkańscy byli od wieków przedmiotem marzeń Rzymu, oraz dążeń katolickich Austro-Węgier do osiągnięcia największego wpływu na półwyspie Bałkańskim. Ma się rozumieć, że sposoby i środki, używane przez księży polskich w XIII wieku, celem nawrócenia prawosławnéj(?) Litwy i chełmskiéj Rusi na katolicką unią, teraz w XIX wieku nie są już skuteczne; ale Jezuici pozostali Jezuitami, a z biegiem czasu nie przerobili się i teraz, w XIX wieku, w zachodniéj Europie, chełpiącéj się swą tolerancyą wyznaniową, wolnością sumienia na największą skalę. Jezuici gospodarują tak samo, jak w wiekach średnich, a żadna z religii chrześciańskich nie krępuje tak niczyjéj woli i swobody sumienia, jak przygniata je katolicyzm i wierni jego słudzy — księża. W „Russkim Dieło“ znajduje się list prawosławnego serbskiego duchownego, wykazujący z jakiém powodzeniem prowadzi katolicyzm swą propagandę w prawosławnéj Serbii, w księstwie, gdzie wiara stanowi podstawę i ochronę jedności narodu, gdzie dzięki jedynie cerkwi(?), naród ten ocalał i zachował byt swój po pięciowiekowéj niewoli. Jak wielki jest tam urok księży łacińskich, można sądzić z tego tylko, że autor korespondencyi prosi redakcyą o zatajenie jego nazwiska, z powodu „straszliwego niebezpieczeństwa“ jakieby mu zagrażało, gdyby wykryło się jego nazwisko, ze strony władz serbskich, korzących się przed zwierzchnictwem austro-madziarskiém.

W czasie obecnym — pisze tenże duchowny — drapieżny Rzym (sic!) chce nam zabrać naszę matkę, tysiącletnią opiekunkę naszéj narodowości, jedynie prawdziwą cerkiew Zbawiciela, cerkiew prawosławną. Wiele to już, wiele lat pracują nad tém u nas, tak jak i u innych bałkańskich Słowian, ażeby w sprzyjającą porę zgnębić cerkiew prawosławną, a na jéj miejsce, przy pomocy wpływowych doradzców, wprowadzić unią. Już blisko lat dwadzieścia, jak Rzym przysposabia grunt Słowian w tym celu, wytęża wszelkie starania i traci znaczne pieniądze na zakładanie zgromadzeń zakonnych i kongregacyi; niestety mają one wielkie powodzenie, które można sprawdzić statystycznie.

I tak na przykład pracują u nas pod przewodnictwem Strosmeyera, Heynalda, Chraniłowicza i innych: Jezuici, Lazaryści, Zmartwychwstańcy, Asumpcyoniści, Dominikanie, Kapucyni, Franciszkanie, Bractwa religijne, jak n. p.: Serca Jezusowego, Najświętszéj Panny Maryi Różańcowéj, Szkaplerznéj! a za niemi idzie wielka ilość świeckiego i katolickiego duchowieństwa, mnóstwo Towarzystw dobroczynnych, jak n. p. męzkie i żeńskie Towarzystwa, znane pod nazwą św. Wincentego à Paulo i inne. Drukuje się wiele ludowych wydań i różnych broszur religijnych, co wszystko służy do rozpowszechnienia idei połączenia się z Rzymem.

Ale największe niebezpieczeństwo zagraża nam ztąd, że karłowicki patryarcha Serbów węgierskich, Herman Angelicz, od kilku lat w cichości podtrzymuje propagandę katolicką, a obecnie nawet chce jawnie przystąpić i do unii, ażeby następnie, jako unicki karłowicki metropolita, ogłosić ją za obowiązkową dla wszystkich prawosławnych Serbów i Węgrów. Ponieważ w tym kierunku i w téj sprawie Herman Angelicz popierany będzie zgrają (sic!) takich samych jak on duchownych, a również będzie miał poparcie od austro-węgierskiego rządu, są wszelkie szanse, że tak nikczemna (sic!) sprawa mieć będzie zupełne powodzenie. Czyż należy nam bez walki oddać na łup najcenniejsze nasze dobro, cerkiew prawosławną?

Nie, my musimy walczyć; ale niestety, jesteśmy za słabi, ażebyśmy mogli z powodzeniem sami prowadzić walkę; musimy szukać pomocy, ale gdzie? Naturalnie u naszych braci w wierze, w Rosyi, a przedewszystkiém w wielkiém starożytném stołecznem mieście Moskwie.

Tak brzmi w głównéj osnowie artykuł „Wiestnika“ i pokrewny mu duchem „Dieła.“ Nie mogąc wiedzieć, o ile wiarogodnemi są daty, nad któremi tak ubolewa i które obrzuca jadem swéj wściekłości dziennik rosyjski, i nie odpowiadając na jego dziecinne zarzuty i insynuacye, pragnęlibyśmy tylko gorąco, ażeby to wszystko, co pisze, zgodne było z prawdą, choćby i „drapieżny“ Rzym i „Jezuici“ byli tymi motorami, które wypierają wpływ i schizmę na półwyspie.

Czém to się właściwie dzieje, że Rosya nie ma miru u Słowian bałkańskich, to tłómaczy nam drugi artykuł monachijskiéj „A. Ztg.“, który, jak pisze „Moniteur de Rome“, ciekawe rzuca światło na stósunki religijne półwyspu. Walka pomiędzy panslawizmem a helenizmem i szybkie postępy propagandy katolickiéj — oto główne źródło wedle organu katolickiego

upadku wpływu rosyjskiego. Walka — pisze daléj „Moniteur“ — pomiędzy reprezentowaną przez Rosyą Słowiańszczyzną a Grekami rozpoczęła się od chwili, w któréj Rosya dopomogła Bułgarom do wyłamania się z pod wpływu patryarchy carogrodzkiego, za czém poszło utworzenie niepodległego kościoła bułgarskiego. Zmierzając do wyemancypowania kościoła bułgarskiego, miała Rosya na oku cele polityczne, chciała bowiem owładnąć później Bułgaryą, która oderwawszy się od fanaru, utworzyła własny egzarchat. Ale równocześnie z tą emancypacyą kościoła bułgarskiego obudziła się wśród Bułgarów idea narodowości i to z taką siłą, że Rosya niezdolną jest powstrzymać jéj rozwoju. Błędy polityczne Rosyi, Joniny, Hitrowy i Kaulbarsowie tém więcéj czynią drogą Bułgaryi jéj niepodległość. Grecy i Bułgarowie walczą dotąd z sobą na polu religijném głównie w Macedonii. I rzecz dziwna, ta sama Rosya, która przyczyniła się do wyzwolenia kościoła bułgarskiego, stanęła po stronie fanaru carogrodzkiego, ażeby szkodzić na każdym kroku Bułgaryi. Ztąd to wytwarza się niezmiernie zagmatwane położenie, walka pomiędzy Grekami i Rosyanami z jednéj a Bułgarami z drugiéj strony.

To powiedziawszy „Moniteur“, daje głos „Allg. Ztg.“, która tak pisze:

Duobus litigantibus, tertius gaudet — w przypadku tym trzecim, który zbiera owoce, jest hierarchia katolicka. W wielkiéj liczbie gmin bułgarskich w Macedonii wzrasta coraz większa nienawiść przeciwko popom greckim i Turkom, którzy ich popierają; nienawiść ta do tego dochodzi stopnia, że Bułgarzy zwracają oczy ku Rzymowi i przekładają władzę Papieża nad nienawistne jarzmo popów i metropolitów greckich, którzy im krew wysysują. A że Kościół katolicki jest tak rozsądny, że pozostawia nowo nawróconym ich rytuał religijny, ich księży, książki do nabożeństwa, nie żądając nic więcéj, jak tylko uznania Papieża za głowę Kościoła, przeto chęć do przyjęcia katolicyzmu przybrała takie rozmiary, że wywołała ona w Petersburgu, Moskwie, Carogrodzie i Atenach okrzyk zgrozy i wściekłych wrzasków na podboje Kościoła rzymskiego, mające rzekomo swe źródło w propagandzie jezuickiéj, kierowanéj z Wiednia. Rosya widzi w nawracającéj się do katolicyzmu Bułgaryi przyszły kontyngens armii austryackiéj. Fanar zaś, zapatrując się na tę sprawę ze stanowiska materyalnego, przeczuwa już przyszłe pustki w kieszeni swych popów, metropolitów i patryarchy carogrodzkiego. Nie jest to winą ani Papieża, ani Austryi, jeno wyłącznie popów greckich, którzy sieją niezgodę pomiędzy biedne gminy bułgarskie, jęczące pod jarzmem tak łakomstwa popów greckich, jak i intryg politycznych.

„Do tych słów „Allgemeine Ztg.“ — pisze „Moniteur“ — nie potrzebujemy nic dodawać. Dziennik monachijski ma słuszność, gdy utrzymuje, że Bułgarowie tak srodze nękani przez popów greckich, zwracają się mimowoli ku Rzymowi, szukając spokoju i prawdziwéj wolności religijnéj w tém centrum jedności religijnéj. Panslawizm i helenizm pod płaszczykiem religii zmierzają do celów politycznych, Kościół katolicki działa bezinteresownie i umie w obrębie swéj akcyi pokojowéj odnosić zdobycze wiary.“

„Kolonizacya niemiecka i Bank ziemski.“

(Dokończenie).

Operując umiejętnie i jako tako szczęśliwie Bank ziemski, kapitał zaangażowany w kupnach ziemi po kilka razy rocznie obrócić powinien. Gdy bowiem komisya kolonizacyjna ogranicza się wyłącznie na parcelowaniu i kolonizowaniu zakupionych majątków, Bank ziemski zakupione majątki może albo natychmiast w całości sprzedać, gdy znajdzie dobrego kupca Polaka, co przecież jest możliwe, albo gdy warunki będą odpowiednie, od folwarku większego pewne części może odprzedać, a następnie zrealizować folwark zmniejszony; nareszcie pozostaje mu parcelacya.

Nie wątpimy o tém, że parcelowanie większych folwarków na mniejsze posiadłości i staranie o sprzedanie ich polskim włościanom, stanowić będzie jednę z najgłówniejszych czynności Banku ziemskiego. Jeżeli bowiem co chwila z bólem serca wypada nam konstatować, że w miejsce ustępujących właścicieli większych włości, Polaków, w szeregach własnych nie znajdujemy zastępców, to z drugiéj strony sprawozdanie komisyi kolonizacyjnéj poucza nas cyframi, że pomiędzy włościanami naszymi dezerterów z posterunku na ziemi rodzinnéj jest bardzo mało. Idziemy daléj; wypowiadamy przekonanie, że w razie parcelacyi pewnéj liczby większych posiadłości, pomiędzy włościanami polskimi w Poznańskiém i w Prusach Zachodnich, znalazłoby się nie mało kupców na mniejsze zagrody włościańskie.

Ze statystycznych badań wiadomo, iż mianowicie w Poznańskiém własność większa znacznie przeważa, bo obejmuje większą połowę uprawnéj ziemi; w Prusiech Zachodnich własność większa obejmuje prawie połowę wszystkich gruntów. Nie stoimy na stanowisku tych, którzy stósunek podobny wprost mienią być anormalnym; mianowicie twierdzenia ich, iż własność drobniejsza bezwarunkowo pod względem ekonomicznym jest pożądaną, ponieważ więcéj produkuje, bez zastrzeżeń akceptować nie możemy. Przedewszystkiém błędném nam się wydaje ciągłe powoływanie się zwolenników parcelacyi na kraje zachodnie, gdzie lepszy klimat i grunta żyzniejsze daleko większe z ziemi umożebniają dochody, a tém samém rozdrabnianie gruntów faworyzują.

Ale nie ulega kwestyi, że przy zwiększającéj się populacyi popyt na własność mniejszą ciągle wzrasta, a nastręczenie sposobności kupna gruntów mniejszych na warunkach przystępnych, prawdopodobnie powstrzymałoby wielu od szukania szczęścia za oceanem. Ze względów narodowych i społecznych tedy czynność Banku ziemskiego w tym kierunku bardzo byłaby pożądaną, mianowicie gdy widzimy, iż włościanie polscy w Poznańskiém i w Prusiech Zachodnich, tak pod względem narodowym, jako i społecznym, utrzymują charakter ściśle zachowawczy.

Usiłowaniom komisyi kolonizacyjnéj kolonizowania za pomocą żywiołów sprowadzonych, z innych stron, Bank przeciwstawić może usiłowania kolonizowania za pomocą żywiołów miejscowych. Mógłby ich zaś szukać nie tylko w Poznańskiém i Prusiech Zachodnich, lecz także na Śląsku i w Prusiech Wschodnich, dawniéj książęcych, i w tych bowiem prowincyach gospodarstwo latifundyalne ma przewagę, a żywiołu polskiego nie braknie.

Łatwo dostrzedz, że tu Bank ziemski miałby ułatwioną konkurencyą. Komisya kolonizacyjna pragnąc ściągnąć kolonistów, mianowicie gdy właścicielom nowym nakładać musi ograniczenia w samym tytule własności, jak już o tém wspominaliśmy, liczyć tylko może na osoby, które na kupnie świetny chcą zrobić interes. Żywiołom miejscowym wystarczy, jeżeli znajdą dosyć korzystną sposobność kupna. Sposobność ta znalazłaby się w razie rozkolonizowania pewnéj, liczby większych posiadłości, mianowicie w warunkach dzisiejszych, gdy ceny ziemi w ogóle się obniżyły, a za posiadłość mniejszą zawsze stósunkowo wyższą można osiągnąć cenę, niżeli za większe majątki. Wedle transakcyi zakupna, dokonanych dotychczas przez komisyą kolonizacyjną, rozparcelowane grunta, po zaopatrzeniu ich w inwentarz i budynki, będą kosztowały średnio po 750 marek za hektar; jest to cena na zagrody włościańskie wcale nie wygórowana.

Gdy komisya kolonizacyjna każdy majątek, który zechce rozkolonizować, musi zakupić, a parcele odpowiednio utworzyć i w budynki zaopatrzyć, bo przybywający z daleka kolonista będzie chciał zastać gotowe rzeczy, Bank ziemski w wielu razach będzie potrzebował pośredniczyć w parcelacyi na rachunek samego właściciela, aby w razie dojścia do skutku parcelacyi ułatwić wszelkie operacye finansowe i rozdział hipoteki. Miejscowy nabywca też łatwiéj się zdecyduje na kupno saméj ziemi bez budynków i inwentarza, licząc na to, iż mając na miejscu stósunki, w jedno i drugie gospodarstwo swoje tanio zaopatrzy. Bank ziemski zaś regulując stronę finansową interesu, przy sprzedaży gruntu tymczasem kontentować się może częściowém zaliczeniem na sam grunt, ze spłatą reszty zaś poczekać może, dopóki właściciel, pozstawiwszy budynki gospodarskie, nie otrzyma pożyczki od Towarzystwa kredytowego ziemskiego, lub z innego źródła. A choćby wtedy jeszcze przyszło Bankowi ziemskiemu pozostawić jakąś resztę na hipotece, bezpośrednio po długu Towarzystwa, nie łatwo będzie narażony na niebezpieczeństwo straty. W miarę tego, jaki kapitał Bank ziemski będzie posiadał, ważne ułatwienia nabywcom, przez pozostawienie większéj sumy na hipotece ze spłatą amortyzacyjną, rozłożoną na niezbyt długi szereg lat, będzie mógł czynić. Wielkiém zaś już będzie dobrodziejstwem, gdy właściciel gruntu takiego kapitału nie będzie potrzebował oprocentować wyżéj, jak na 4 procent. Bankowi zaś powinno to wystarczyć, gdy z pośredniczenia w parcelacyi osobny będzie miał zysk.

Rozpisaliśmy się o tych szczegółach nieco obszerniéj, aby wykazać, że konkurencya kolonizacyjnéj i wielkiego jéj kapitału nie jest taka, iżby Bank ziemski z kapitałem mniejszym obok niéj nie mógł istnieć, że i owszém dla Banku takiego jest obszerne i wdzięczne pole działania; że nareszcie nie tylko pod względem narodowym, ale i społecznym dużo może zdziałać dobrego, umożebniając nabycie ziemi włościanom, którzy nie tak łatwo ją z ręki wypuszczą. Wcale przytém nie potrzeba, aby Bank był instytucyą filantropijną, lecz i owszém, o tyle może pozostać wiernym charakterowi instytucyi finansowéj, iżby starał się o oprocentowanie ulokowanego w nim kapitału.

Mocno w to wierzymy, że zbiorowa akcya może niejednego właściciela ziemi od koniecznéj sprzedaży uchronić, innym dobrowolną likwidacyą własności ułatwić, a zakusom germanizacyjnym niejaki opór stawić, umożebniając odczekanie czasu, gdy dzisiejsi inicyatorowie i propagatorowie idei kolonizacyi niemieckiéj dojdą do przekonania, że droga, którą obrali, nie odpowiada dzisiejszym pojęciom i do celu zamierzonego nie doprowadzi.

W ostatniéj części swéj rozprawy pisze p. dr. Donimirski o znanéj już czytelnikom „Kuryera Pozn.“ broszurze p. dra Teodora Kalksteina. Pomówimy o tém następnie.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 13 maja.

Przy stole ministeryalnym: Puttkamer i Maybach.

Na porządku obrad: petycye.

Kilku dyrektorów wyższych szkół realnych uprasza, aby abituryentów tych szkół przypuszczano do egzaminów państwowych w fachu budowniczym.

Komisya wnosi, aby te petycye przekazano rządowi do uwzględnienia.

Natomiast poseł dr. ***Hermes*** (wolnom.) wnosi, aby nadto wezwano rząd, żeby poddał ogólnéj prawnéj rewizyi przepisy dotyczące przysposabiania do służby państwowéj.

Poseł ***Minnigerode*** (kons.) wnosi, aby nad petycyami, o ile żądają jednostronnego przypuszczania abituryentów wyższych szkół realnych do egzaminów państwowych w fachu budowniczym, przeszła Izba do porządku obrad, a o ile one żądają uregulowania przepisów dotyczących przysposabiania do wyższéj służby państwowéj, przekazano tę część rządowi do uwzględnienia.

Poseł ***Seyffardt*** (nar. lib.) oświadcza się za wnioskiem Hermesa. W komisyi ani jednego nie przytoczono punktu, któryby mógł przemawiać przeciw przypuszczaniu tych abituryentów do egzaminów państwowych w fachu budowniczym. Ustala się coraz bardziéj to przekonanie, że abituryentom wyższych szkół realnych więcéj praw przyznać należy, i że monopol gimnazyalny zniesionym być musi. Nie potrzeba być prorokiem, aby głosić, że w przyszłości nie będzie potrzeba znajomości starych języków do studyów na uniwersytetach. Polecam Panom w pierwszéj linii wniosek Hermesa, a w drugiéj wniosek komisyi.

(Oklaski.)

Poseł ***Schenckendorff*** (nar. lib.) przemawia za wnioskiem komisyi, który tam przeszedł piętnastu przeciw jednemu głosowi. Trzeba będzie koniecznie rozszerzyć prawa abituryentów szkół realnych; a przysposobienie, jakie dają gimnazya, nie odpowiada warunkom potrzebnym w budownictwie.

Poseł ***Tiedemann*** z Babimostu (woln. kons.) popiera wniosek posła Minnigerode, który także podpisał.

Po przemówieniu posła dr. ***Hermes'a*** (wolnom.), popierającego swój wniosek, zabrał głos

dyrektor ministeryalny ***Schulz*** zaprzecza, jakoby odebranie szkołom realnym prawa do państwowego egzaminu dla fachu budowniczego, pokrzywdzająco wpływało na te szkoły. Zadaniem szkół realnych jest przysposobienie młodzieży do życia praktycznego i dla stanowisk prywatnych. Minister zniósł uprawnienie abituryentów, ponieważ się przekonał, że wykształcenie w szkołach realnych nie wystarcza dla państwowego fachu budowniczego. Co do wniosków tu stawionych, to polecam wniosek posła Minnigerode.

Poseł dr. ***Dürre*** (narod.-lib.) zaprzecza, jakoby wykształcenie w szkołach realnych było mniejszéj wartości od wykształcenia gimnazyalnego. Rozporządzenie ministeryalne bardzo pokrzywdziło wyższe szkoły realne. Wywody wyłuszczone w tém rozporządzeniu, są nieuzasadnione. Proszę o przyjęcie wniosku dr. Hermes'a.

Za tymże wnioskiem przemawia poseł ***Czwalina***.

Po przemówieniu posła dr. ***Windthorsta***, piszącego się na rozporządzenie ministeryalne, a dziwiącego się, czemu obok szkół realnych i gimnazyów realnych, ustanowiono jeszcze wyższe szkoły realne, nie uczące łaciny, przyjęto znaczną większością głosów wniosek posła Minnigerode.

Po załatwieniu kilku petycyi mniejszéj wagi wyczerpano porządek obrad.

Przyszłe posiedzenie jutro: Petycye.

Z rozpraw Izby Panów.

Berlin, 13 maja.

Projekt dotyczący więzień kantonalnych w prowincyi nadreńskiéj, przyjęto bez zmiany. Wniosków, żądających rocznéj renty dla prowincyi nadreńskiéj w wysokości 100,000 m., nie uwkględniono.

Petycyą, dotyczącą przekazania podatków gruntowych i budynkowych na rachunek gmin, przekazano rządowi do uwzględnienia.

Izba godzi się na wytoczenie procesu o obrazę jéj przeciw pp. Schorlemer'owi z Metternich i Solemacher'owi.

Stawiano także wniosek o wytoczenie procesu przeciw niektórym gazetom o obrazę. Nad tym wnioskiem obradowano na tajném posiedzeniu. Komisya wniosła, aby tych procesów nie wytaczać, na co się Izba zgodziła.

Na tém wyczerpano porządek obrad.

Przyszłe posiedzenie jutro: Podział powiatów i drobniejsze projekty.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 maja.

Przy stole ministeryalnym: Bötticher i Bronsart.

Izba przystępuje do drugiego czytania projektu dotyczącego opieki nad wdowami i sierotami pozostałemi po żołnierzach wojska cesarstwa i marynarki cesarskiéj.

Poseł ***Benda*** ponawia rezolucyą, którą już w komisyi stawiono, gdzie jéj jednak nie uwzględniono. Rezolucya żąda, aby w razie przyjęcia tego projektu wynurzono nadzieję, że w przyszłéj sesyi zostanie parlamentowi przedłożony projekt, któryby także zwalniał odpowiednio od opłat na projektem oznaczoną instytucyą: cywilnych urzędników w cesarstwie, jako téż tych urzędników wojskowych i marynarki, którzyby przy żenieniu się nie mogli wykazać majątku w pewnéj wysokości.

Poseł ***Köller*** stawia do téj rezolucyi poprawkę, żądając, aby zamiast wyrazów „w przyszłéj sesyi“ zamieszczono wyrazy: „ile możności jak najwcześniéj;“ nadto żąda poseł, aby zmieniono ustęp dotyczący pobierania składek.

Poseł ***Massow*** (kons.) oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że za projektem głosować będzie.

Poseł ***Benda*** popiera swój wniosek, zaznaczając, że znaczna część jego stronnictwa będzie za tym projektem głosowała, jeżeli rząd złoży oświadczenie żądane w jego rezolucyi.

Sekretarz stanu ***Bötticher*** odpowiada, że w imieniu państw związkowych nie może wprawdzie złożyć deklaracyi, co do rządu pruskiego to wie, iż życzonoby sobie, aby można w ogóle znieść albo zniżyć składki projektem określone. Rządy związkowe z zadodowoleniem przekonały się, że ustały wątpliwości, jakie dotychczas się objawiały względem uregulowania sprawy w ustawie określonéj.

Poseł ***Baumbach*** (woln.) jest tego zdania, że kwestyą tę należałoby załatwić równocześnie z ustawą dla urzędników cywilnych. Na rezolucyą p. Bendy nie godzi się poseł, i przemawia także za odrzuceniem projektu.

Poseł ***Huene*** (centr.) uznaje po oświadczeniu sekrerza stanu rezolucyą Bendy za zbyteczną, wnosi o przyjęcie projektu bez zmiany.

Po przemówieniu posłów Richtera przeciw projektowi, przyjęto projekt podług uchwał komisyi.

Przy rugach wyborczych wnosi

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(66) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 110.)

XXIII.

Piotr Iwanowicz, powróciwszy z „gubernii“, począł się z gorączkowością brać do swych nieprzyjaciół. Pracował ze wszystkich sił i nie spoczął ani na chwilę; biegał od cywilnego jenerała do wojennego, od prokuratora do pułkownika żandarmów, i groźne słowa o katordze i Sybirze nie schodziły mu z języka. Przewertował wszystkie ustawy karne i przepisy prasowe, przeczytał mnóstwo paragrafów, jeździł trzy razy do Błociszka, aby się naradzić z tamtejszymi jurystami, i za grube pieniądze kupił sobie u nich prawo uważania siebie za niewinnego.

W swoim powiecie miał swoję partyą, silną z powodu swéj jednomyślności. Jednego i tego samego przekonania wszyscy ci ludzie wyznawali jednakową religią zysku; on popierał ich interesa, a oni, popierając jego, pomagali sobie samym. Ciążyli jeden do drugiego, jak żelazo do magnesu; zlewali się w jednę całość, jak chemiczne składniki. Był to w swoim rodzaju sam dobór ludzi.

Tu należał dr. Przeproszyński, pobierający, dopełniający lichwą to, czego mu nie dawała nędzna jego praktyka; był tu obywatel Ardamowicz, uprzejmy dla dam, były ekonom u jakiegoś pana, teraz sam pan, ale z natury i ze zwyczajów „cham“. Sam zaplątany w nieczyste sprawki, popierał wszelkiemi siłami Łupańskiego, szukając przy téj sposobności i dla siebie podpory. Należał tu także procesowicz staréj daty, pan Trankowski, eksprezydent staroświeckiego sądu, znany wszystkim trybunałom i sądom.

Posiadając wzrok bystry i cienki piskliwy głos, torował sobie pan Trakowski uniżonemi pokłonami wszędzie drogę. Kłaniać się na wszystkie strony umieli oni wszyscy, ilu ich tam było, i od dzieciństwa wiedzieli, że pokłon nigdy i nikomu nie zaszkodził. — Był to ubogi obywatel Lipkiewicz, wyrodny potomek niegdyś sławnego rodu, karciarz, marnotrawnik i darmozjad; ten zubożały panek miał nieraz niemiłe zajścia z policyantami; cierpiał od swoich i obcych, i gotów był dopuścić się wszystkiego, byleby sam mógł na wierzch wypłynąć. — Był także dr. Jarocki, który po za oczy psy wieszał na Piotra Iwanowicza, w oczy zaś palił mu kadzidła, gotów do wielkich ofiar w słowach, a do nikczemnych postępków w czynie. Był to także kawał literata, przełożył na język polski Oniegina i napisał oryginalny poemat na tle powszechnéj historyi, włączając do niego wszelkie zajścia od upadku Adama aż do ostatniéj kasynowéj plotki w miasteczku. Ale wszystko — i poezyą i medycynę, a nawet własną duszę, był gotów oddać za partyą gieryłasza. — Tu przyłączali się potajemnie uczony Jan Iwanowicz, sędzia Jarem Tichonowicz, który wstydliwie spuszczał oczy, gdy mówiono o łapówkach, chociaż sam nie był od tego, jednakowoż czynił to tak, żeby lewica nie wiedziała, co czyni prawica. Tu zaliczyć należy i protojereja — głowę prawosławia, który uważał religią nie za stopień wiodący do raju, lecz do bogato nabitéj kalety; daléj dyrektor gimnazyum, ułomny i obłudny człowiek, z ciasną głową i twardém sercem, niedostępném żadnym ludzkim uczuciom. Płakał on w cerkwi, gdy śpiewano hymn cherubinalny — ale z uśmiechem pisał donosy na nauczycieli.

Za nimi szli różni inni panowie i panki, pisarczyki z różnych urzędów, ubodzy w duchu, ale do syta karmiący się okruchami, spadającemi ze stołu wielmożnych. Na ostatku dopiero był ksiądz, któremu pani marszałkowa spowiadała się potajemnie ze swych grzechów, nie wiedząc dobrze, do którego Boga ma się modlić i w któréj świątyni oddać pierwszeństwo. Sprzeniewierzywszy się Kościołowi dla karyery męża, nie umiała pogodzić się z cerkwią.

Wszyscy ci ludzie wiedzieli bardzo dobrze, że dopóki Petro Iwanowicz panuje, dopóki silnie dzierży swój urząd, dopóki zawiaduje różnemi opiekuńskiemi majątkami, wojskowemi sprawami, różnemi innemi sprawami, posadami i gromadami, dopóki reguluje byt duchowieństwa wiejskiego, a „rozoruje byt siełan“, jak się wyraził żartobliwie Natan Petrowicz — dopóty przedstawia on tę siłę, pod okiem któréj można sobie dobrze ręce ugrzać i pożywić się. Czém więcéj taka siła ma za sobą grzechów, tém lepiéj i bezpieczniéj! — mówili wszyscy i tém skwapliwiéj brali stronę Piotra Iwanowicza i jeszcze goręcéj poczęli go bronić.

Partya pana marszałka stała się jeszcze silniejszą, gdy się do niéj przyłączył sekretarz isprawnika Akuła, którego po długich latach niższéj służby zamianowano burmistrzem w miejsce zwolnionego z urzędu Słonajewa. Akuła umiał się od razu dostroić do wysokości swego stanowiska. Ubrawszy się w nowy mundur z grubemi pętlicami, oddał Piotrowi Iwanowiczowi oficyalną wizytę i uroczyście wyrzekł się swéj dawnéj ku niemu nieprzyjaźni. Petro Iwanowicz przyjął go mile i zapominając o wszystkich dawniejszych nieporozumieniach, serdecznie uścisnął podaną sobie rękę. Spoglądali jeden na drugiego z zadowoleniem, przebaczając sobie nawzajem urazy i nieufność, podzielili sobie w duszy cały powiat po połowie.

W tym czasie poczęły po mieście obiegać pogłoski o jakichś sekretnych donosach.

Pewnego dnia przybył Zykow do Scholtzego z pismem w ręku.

— Ot, dobrodzieju, zgadnijcie o co oskarżają! Czort wie o co! I to mnie, mnie! — i począł Scholtzemu po cichu opowiadać.

Scholtze zaśmiał się.

— Co za głupstwo! — rzekł potrząsając głową.

— Ależ ja jéj nigdy bez świadków nie widziałem, nigdy z nią sam na sam nie byłem, iżbym...

— Zkądże więc ona....

— Otóż poskarżyła się panu marszałkowi, żem znieważył jéj cześć! Ha! ha! ha! i zaśmiał się Zykow.

— Ależ ona tylko o tém przemyśliwa — odrzekł Scholtze.

— Otóż widzicie! Któż to zdoła pojąć! Skarży się szlachcianka na zniewagę cześci, pan marszałek, jéj opiekun i pokrewny, donosi o tém, ztąd pochodzi to formalne zapytanie — i wskazał na papier — a co do tego, to jest to podła plotka! Kogoż to może obchodzić?

— Ale ja nie rozumiem, na co on to wszystko napisał?

— I ja, dobrodzieju, zrazu nie mogłem się dorozumieć, aż dopiero dobrzy ludzie pouczyli mnie i teraz wszystko rozumiem. U téj, czortby ją wziął — jest siostra za mężem za jakimś polskim panem, a że pan ten ma jakieś kłopoty, więc Łupańskoj jest mu potrzebny, rozumiecie? A Łupańskiemu potrzebnym ja, czy to żywcem czy trupem — i ztąd gotowa zmowa. Ach padlec! padlec! — kończył Zykow.

W ślad za tym fałszywym i podłym donosem na Zykowa, nastąpił donos na Scholtzego, któremu zarzucano jego niemieckie pochodzenie i nieprawność ślubu; na Kołobowa spadała wina, że rozpuszczał pomiędzy społeczeństwo jakieś fałszywe wieści: na Komarowa, że się opierał i znieważył władzę policyjną; na sędziego Iwana Petrowicza, że spowodował jakiś żartobliwy napis na blankiecie; wreszcie obwiniano Orłowa o „nieoświecanie obrazu świętego w uroczyste dni“, co, jak pisano w donosie, „oburzało patryotyczne uczucie russkich ludzi.“ Chociaż denuncyant nie był podpisany i zakrył się jakiémś *incognito*, to jednakowoż nikt nie mylił się co do jego osoby i wszyscy nazywali Łupańskiego autorem tego donosu, jeszcze zanim o tém przekonali Orłowa.

Fakt ten był tak podłym i nikczemnym, że nawet Tetjana Nikołajewna nie mogła się rozgniewać, gdy jéj o autorze powiedziano.

— Tak upaść, tak upaść, — mówiła Orłowa, wstydząc się poprzedniéj dobréj opinii o Łupańskim.

— Ależ to tylko sama pani go broniłaś — rzekł Zykow gniewnie — a ja zawsze mówiłem, że on....

Taka znaczna liczba donosów zaniepokoiła maleńkie towarzystwo w miasteczku. Widziano jasno, że celem téj tajnéj intrygi było odwieść uwagę od prawdziwych faktów, zagmatwać sprawę, a wskazać na zarody niby to jakichś szkodliwych pierwiastków i wzbudzić tém nieufność do pewnych ludzi. I rzeczywiście, o ile te donosy były głupie, tu na miejscu, gdzie każdy znał każdego, o tyle z góry nakazano wzywać ludzi na przesłuchy i poczęto ich wypytywać; tam u góry nikt nie znał teraz ani pana marszałka, ani kierujących nim motywów — znano tylko jego dobry zamiar — i cel, choć na krótki czas, choć w części został osiągnięty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

komisya o uznanie mandatu posła Landes'a. Referentem w téj sprawie jest baron Friesen. Uzano następnie za ważne wybory posłów: Tehling'a, Kleist'a z Retzowa i dr. Meyera (z Halli).

Przy wyborach w okręgu posła Meyera oddano znaczną liczbę kartek z przekreślonemi nazwiskami, w których miejsce inne wpisano. Z tego powodu wszczęła się nader ożywiona dyskusya między posłami: Köllerem i Kardorffem z jednéj, a Munckelem (wolnom.), Rickertem (wolnom.), dr. Windthorstem, baronem Heeremannem (centr.) i Bambergerem (wolnom.) z drugiéj strony. Ostała się dawniejsza zasada, że takie kartki wyborcze są ważne.

Przyszłe posiedzenie we wtorek 17 b. m. Na porządku obrad: Trzecie czytanie dodatkowéj konwencyi handlowéj między Niemcami a Rumunią; trzecie czytanie projektu dotyczącego stósunków prawnych urzędników w krajach, zostających pod opieką cesarstwa niemieckiego, nadto inne drobniejsze projekty.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 13 maja.

(Powódź nowych projektów podatkowych.)

(Kx.) Projekty podatkowe bez końca — oto znamie charakterystyczne dni obecnych. Wyrastają one jak grzyby z ziemi po ciepłym deszczu lata, a każdy rządowiec z gorliwością graniczącą z fanatyzmem podatkowym uważa za obowiązek swój przyłożyć ręki do jak najspieszniejszego załatwienia wszystkich tych projektów, zamiast przypomnieć sobie stare zdanie, które w kwestyi podatków najodpowiedniejsze znajduje zastósowanie, t. j. *festina lente!* Dzieje się teraz to, co prasa katolicka przepowiadała przy wyborach: większość środkowa występuje w roli dokładnie funkcyonującéj machiny do uchwalania podatków. Pospiech ten zresztą łatwo u tych panów wytłumaczyć. Czują oni zapewne sami, że dni ich są policzone i dla tego usiłują ten krótki przeciąg czasu wyzyskać wedle możności. Otwartość, z jaką się to wszystko dzieje, godną jest uznania i nie omieszka wywrzeć odpowiedniego wpływu na wyborców. Koroną wszystkiego, na co się zdobyto w tym rodzaju, jest artykuł półurzędowéj „Schlesische Ztg.“. Artykuł ten rozpoczyna się od następującego budującego wyznania: „Frazes używany od lat wielu w obozie postępowym i ultramontańskim: nie ma nowych podatków bez równoczesnego usunięcia dawniejszych, — frazes ten nie sprawi już w przyszłości na nikim wrażenia“. Sądzić się godzi, że ani dla centrum, ani dla postępowców słowa przytoczone powyżéj nie były frazesem, lecz jeszcze dzisiaj pojmowane są jak najbardziéj na seryo. Potrzeby państwa muszą być zaspokojone, choćby przy ustanawianiu nowych podatków nie dało się usunąć żadnego z dawniejszych, — po za tę konieczność atoli centrum nie ma ochoty postąpić ani krokiem jednym. Podatek od wódki zaciąży mianowicie na klasach niższych. Jeżeli do tego dodamy jeszcze podwyższenie ceł rólniczych, co również w pierwszym rzędzie dotknie biedniejsze warstwy, jeżeli tych kosztów nie poniesie zagraniczny dostawca, — to nie da się zaprzeczyć, że wiele bardzo powodów przemawia za tém, aby tym biedniejszym warstwom ulżyć ciężaru na inny sposób. Dla tego téż oświadczyło się centrum zasadniczo za reformą podatków bezpośrednich w Prusach. Im więcej podatków pośrednich nakłada się na biedniejsze klasy, tém więcéj bezpośrednich zdejmować z nich trzeba. Jestto proste żądanie wyrównującéj sprawiedliwości. Równie sprawiedliwem byłoby zniesienie lub zniżenie cła od kawy, czego się téż niektóre dzienniki domagają. Inaczéj naturalnie pojmują tę rzecz rządowi zwolennicy pomnożenia podatków. W ich oczach podatek, którego się domaga rząd, jest z jednéj strony za niski, z drugiéj pragnęliby oni nałożyć olbrzymie cła na wszystko, co się tylko do tego nadaje. Wspomniany półurzędowy organ śląski ubolewa pomiędzy innemi, że rząd w skromności swojéj kontentuje się podatkiem od wódki w sumie 96 milionów. Téj skromności, co prawda, trudno się dopatrzyć u rządu, gdyż prawdopodobnie przyniesie podatek zamiast 96 coś około 150 milionów; ale pouczającą bardzo jest rzeczą, że organ śląskich właścicieli gorzelni skarży się na zbyt niską kwotę podatku. Ciekawiśmy co téż powiedzą śląscy robotnicy na ten „zdrowy egoizm?“ Ważniejszą jeszcze jest rzeczą, że zdaniem urzędowców pękła już tama, zagradzająca przystęp do całéj masy innych projektów podatkowych. „Schlesische Ztg“ oświadcza się téż oprócz podatku od cukru za podatkiem na piwo w sumie 100 i za podwyższeniem podatku od tytoniu, przyczém wątpliwą tylko jest rzeczą, czyby nie wolała od razu sięgnąć po monopol. Dziwna tylko, że wobec tego organ śląski nie wspomina nic o podwyższeniu podatku od wina! Ale co się zwlecze, to nie uciecze, a wiadomo przecież, że patron „Schlesische Ztg“, deputowany Kardorff jest autorem owych lotnych słów: „wszystko to jeszcze przyjdzie.“ Co prawda, to konserwatyści mają pod pewnym względem racyą, gdy mówią, że pierwsze lody już prysły, i że pękła tama, zamykająca przystęp do dalszych podatków. Jeżeli ma być opodatkowana wódka, napój biedaka, toć nie ma powodu oszczędzania piwa, napoju klas średnich, — a w takim razie mimo oświadczeń Riedla krucho będzie z wyjątkowemi przywilejami przysługującemi piwu bawarskiemu. A wino? Ha! jeżeli mają płacić biedacy za wódkę, średnie warstwy za piwo — to jakiemże prawem zwolnić od wyższéj opłaty bogatych? W rzeczy saméj *jeden* podatek spożywczy musi z nieubłaganą konsekwencyą pociągnąć za sobą inne. Jedynym ratunkiem mogłoby tu być to, aby podatki te były jak najniższe. Jeżeli się atoli przy wódce zacznie od wielkich pozycyi, to trudno przewidzieć, jak daleko ta rzecz zajdzie przy innych objektach, a jeżeli dzisiaj rząd faworyzuje producentów wódki, dla czegożby nie mieli inni producenci rościć sobie takich samych pretensyi?

Berlin, 13 maja.

(Varia.)

(—) Prasa tutejsza zaopatruje treść ogłoszonego świeżo *adresu państwowych katolików* w komentarze, które nie brzmią wcale pochlebnie dla jego autorów. „Voss. Ztg.“ pisze: „napróżnobyś szukał w tym elaboracie śladów jakiéjkolwiek *godności*, czy to ze stanowiska kościelnego, czy państwowego.“ Myli się natomiast „National Ztg.“ zupełnie, gdy przypuszcza, że adres jest dla centrum „nader niemiłym.“ Centrum może z zupełnym spokojem patrzeć na to, jak się ci panowie coraz bardziéj kompromitują. Prasa centrum uważa sobie jedynie za obowiązek ostrzedz ludzi zależnych lub prostych, których chcianoby zwabić na lep adresu; kto zna jako tako sytuacyą kościelno-polityczną, ten i bez nawoływań prasy szczerze katolickiéj propagatorom adresu wskaże drzwi swego domu. W większym jeszcze atoli błędzie znajduje się „Reichsbote“, gdy sądzi, że prawdziwi katolicy niemieccy obawiają się, aby „cisnący się teraz do Papieża katolicy państwowi nie odepchnęli *ich od niego*.“ O takiéj obawie nie ma absolutnie mowy. „Reichsbote“ sam przecież powiada, że Papież zawdzięcza dotychczasowe rezultaty stronnictwu centrum, a nie państwowym katolikom. Rzym nie ma tak krótkiéj pamięci, aby zapomnieć o zasługach reprezentantów katolickiego ludu, ani téż tak mało poczucia wdzięczności, aby apologetów walki kulturnéj przenieść nad rzetelnych obrońców kościelnéj wolności.

Roboty nad kanałem północnym rozpoczną się, jak słychać, dnia 3 czerwca w obecności cesarza, w Kolonii. Dopiero około połowy tego miesiąca rozpocznie potém cesarz zwyczajną swą kuracyą w Ems.

Jutro wieczorem skończy się z pewnością sesya sejmu pruskiego. Natomiast trodno przewidzieć, czy parlament zostanie zamknięty w połowie, czy przy końcu czerwca. Zależeć to będzie od tego, czy czasem rząd, mimo urzędowych zaprzeczeń, nie przedłoży jeszcze w téj sesyi rewizyi taryfy celnéj.

Wiedeń, 12 maja.

(Zatarg w sprawie okupacyi Bośnii i Hercegowiny. — Demonstracye studentów. — Plotki o zajściach na dworze białogrodzkim).

(∞) W sporze o dziejach okupacyi Bośnii „Nordd. Allg. Ztg.“, chociaż już w tym lub owym punkcie cofnęła się, zawsze jeszcze obstaje przy głównéj rzeczy, to znaczy, że przed kongresem berlińskim stanęła umowa austryacko-rosyjska, dotycząca zajęcia Bośnii przez Austryą. Otóż właśnie w téj głównéj rzeczy organ berliński fałszuje dzieje. Że bowiem taki traktat nie istniał, o tém świadczy ostatecznie fakt, że pokój rosyjsko-turecki, zawarty w San Stefano opiewał, iż Bośnia i Hercegowina otrzymają autonomią, a wcale nie przekazywał tych prowincyi Austryi. Z wielką ciekawością teraz wyglądać trzeba odpowiedzi p. Tiszy na interpelacyą Iraniego. Tutejsza prasa półurzędowa oczywiście nie wyjaśnia rzeczy, lecz stara się ją zaciemnić. Dla czego, łatwo się domyśleć. Hr. Kalnoky, dążący do zawarcia ugody bezpośrednio z Rosyą, chętnieby, zwłaszcza wobec Madziarów odwołał się na przykład Andrassego. Dla tego tutejsza prasa półurzędowa zamiast stanowczo zaprzeczyć twierdzeniu „Nordd. Allg. Ztg.“ o rzekomym układzie austryacko-rosyjskim, czepia się kwestyi podrzędnych. Co do rzekomych rewelacyi „Kuryera Warszawskiego“, powtórzonych przez kilka dzienników polskich, jest to utwór dziennikarski bardzo słaby. Właśnie na tém polega wielka zasługa, że hr. Andrassy uzyskał na kongresie berlińskim mandat do zajęcia Bośnii i Hercegowiny. To dziś zapewnia Austryi w tych prowincyach pozycyą nader pewną, gdyż nie można przypuścić, aby wszystkie mocarstwa zażądały ewakuacyi Bośnii. Gdyby zaś Austrya była zajęła Bośnią na mocy tylko umowy z Rosyą, albo trzebahy było za to zapłacić Rosyi znaczną cenę (Bułgaryą), albo téż Rosya miałaby prawo żądać ewakuacyi. Hr. Andrassy postąpił sobie więc nader roztropnie i tylko życzyć wypada, aby hr. Kalnoky nie odstępował od wytrawnéj metody węgierskiego męża stanu.

Demonstracye niemiecko-narodowych studentów przeciwko profesorowi Maassenowi wczoraj już z krużganków wszechnicy przeniosły się na ulice, przed pomieszkanie wymienionego profesora. Około godziny 8 przeszło 400 studentów w zwartych szeregach wyruszyło najprzód do ulicy Lerchenfeldu, gdzie dawniéj mieszkał prof. Maassen i tam wyprawili kocią muzykę. Dowiedziawszy się, że profesor wyprowadził się do ulicy Piarystów ruszyli tam, ale liczny zastęp policyantów odparł ich od kamienicy, zamieszkanéj przez Massena. Dziś prof. Maassen nie ma prelekcyi, a zatém skandale pewnie się nie powtórzą. Tymczasem minister oświaty p. Gautsch zaprosił do siebie rektora Zimermana i dyrektora policyi pana Krausa i zarządził energiczne środki. Gdyby jutro miały się w uniwersytecie powtórzyć rozruchy, zawezwaną zostanie straż bezpieczeństwa, a nadto fakultet prawniczy zostanie zamknięty na cały semestr. Fakultet ten liczy 1500 słuchaczy, z których oczywiście bardzo tylko drobna część wzięła udział w demonstracyach. Przypomnijmy zresztą, że profesor Maassen w pamiętnych rozprawach Izby panów dowodził tylko, że Niemcy austryaccy powinni się zgodzić z innemi narodami monarchii. Obwoływać go na mocy tego oświadczenia zdrajcą narodowym, jest egoizmem, który się tłómaczy tém, że pomiędzy studentami agituje skutecznie kawaler Schoenerer, zasiadający z nimi do stołu w piwiarniach i wychylający na wyścigi niezliczone kufelki piwa, naturalnie na zdrowie księcia Bismarcka, którego obwołał największym mężem stanu wszystkich czasów.

Tutejsze dzienniki tego kalibru, co „Wiener Tagblatt,“ ciągle rozgłaszają plotki o zajściach na dworze białogrodzkim. Z faktu, że królowa Natalia wyjeżdża na dłuższy pobyt do Krymu, wysnuwają już najdonioślejsze wnioski co do przyszłéj polityki serbskiéj i wyprowadzają na pierwszy plan eksmetropolitę Michała, Risticza itp. Wszystkie doniesienia tych dzienników z Serbii i Bułgaryi (jak z Galicyi), są obliczone na oszukanie publiczności i po większéj części fabrykowane tutaj na miejscu. Co do polityki serbskiéj, to pewną jest rzeczą, że czy królowa Natalia pojedzie do Krymu, czy nie, w każdym razie Serbia nie może występować przeciwko Austryi.

NIEMCY.

* Berlin, 13 maja. Komisya Izby Panów przyjęła bez dyskusyi ustawę, dotyczącą podziału powiatów w W. Ks. Poznańskiém i w Prusach Zachodnich. Jutro przyjdzie ta ustawa pod obrady Izby Panów. Sejm pruski zostanie jutro odroczony.

— Z Alzacyi i Lotaryngii. Podług „Els. Journal“ wytoczono śledztwo w krajach koronnych następującym Alzatom za udział w lidze patryotycznéj. Oto ich nazwiska: 1) Emil Köchlin z Klandon, fabrykant, urodzony 26 czerwca 1852, w Mylhuzie mieszkający, oficer we francuskiéj armii terytoryalnéj; 2) Karol Blech, fabrykant, ur. dnia 18 maja 1826 w Maikirch, mieszkający tamże, niemiecki poddany; 3) Ryszard Bollecker, kupiec, ur. dnia 4 lipca 1848 w Gebweiler, niem. poddany; 4) Karol Schiffmacher, buchalter, ur. dnia 31 grudnia 1857 w Mylhuzie, niem. poddany i członek landwery; 5) Ernest Franciszek Trapp, pomocnik handlowy, ur. dnia 28 grudnia 1858 w Pfastalt, niemiecki poddany; 6) Eugenius Jordan, dyrektor fabryki, ur. dnia 12 lipca 1857 w Izenheim w Alzacyi, szwajcarski poddany; 7) Wojciech Mock, nożewnik, ur. 1 września 1845 w Mylhuzie, niemiecki poddany; 8) Eugeniusz Reybel, buchalter, ur. dnia 18 września 1850 w Strasburgu, niem. poddany, członek rezerwy; 9) Józef Freund, spedytor, ur. dnia 29 grudnia 1837 w Sulz, niemiecki poddany; 10) Jerzy Adolf Humbert, kapitalista, ur. dnia 25 kwietnia 1815 w Metzu, niem. poddany. Pierwsi siedmiu znajdują się w Mylhuzie, ósmy i dziewiąty w Strasburgu, dziesiąty w Metzu, a wszyscy w więzieniu śledczém. Oskarżenie oparto na § 81 ustępie 3, § 86 i § 128 kodeksu karnego. Wytoczono im więc proces o zdradę stanu i o należenie do tajnych związków.

— Zaprzeczenie. Przed kilku dniami pisały niektóre gazety o tém, jakoby rząd miał zakazać przywozu zboża z zagranicy. Półurzędowy telegram zaprzecza temu stanowczo. „Nat. Ztg“ odpowiada na to zeprzeczenie półurzędowe, że nie kto inny tylko półurzędowe pismo „Berl. Pol. Nachr.“ mówiło o tém, że prawdopodobnie przywóz zboża zagranicznego zakazanym zostanie.

— Rezultat strejku. Czeladnicy piekarscy w Hamburgu urządzili strejk. Ponieważ nie było można doprowadzić do porozumienia między nimi a chlebodawcami, przeto postanowili czeladnicy założyć ze składek wielką piekarnią. Dopomogli im w wykonaniu tego zamiaru koledzy hamburscy i robotnicy z Altony. Przeszło 5000 robotników podążyło ze składkami na udziały. Czeladnicy zamierzają wybudować piekarnią parową.

— W XV komisyi parlamentu wyznaczonéj do zbadania projektu dotyczącego opodatkowania wódki, jest przewodniczącym poseł dr. Miquel. Z stronnictw należą do téj komisyi, konserwatyści: pp. Helldorf, Wedell-Malchow, Uhden, dr. Frege, baron Mirbach, hr. Kleist-Schmenzin; z stronnictwa cesarstwa: pp. Kardorff, Günther (Saksonia), Gamp, Schulz; narodowo-liberałowie: dr. Buhl, dr. Miquel, dr. Irendlin, Woermann, Duvigneau, Grub, Fieser, dr. Sattler; wolnomyślni; pp. dr. Witte, dr. Meyer z Halli; z centrum: pp. Spahn, dr. Lieber, Szmula, hr. Chamaré, baron Huene, Weber, baron Gagern, Hesse. Między 28 członkami jest zatém 6 konserwatystów, 4 z stronnictwa cesarstwa, 8 narodowo-liberałów, 8 z centrum i 2 wolnomyślnych.

— Jeneralny konsul niemiecki w Cancibarze, dr. Arendt, został na własne żądanie odwołany z tego stanowiska. Nie mógł on znieść tamtejszego klimatu, to téż ustawicznie febra go trapiła.

— Na mocy ustawy przeciw socyalistom rozwiązano stowarzyszenie stolarzy w Monachium.

— Za obrazę księcia Bismarcka został redaktor pisma „Glocke“, wychodzącego w Oelde, na sześć miesięcy więzienia skazany. Żona jego poprosiła o ułaskawienie, ale na tę prośbę odebrała odmowną odpowiedź.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 14 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz pozwolił marszałkowi dworu następcy tronu, hrabiemu Radolińskiemu herbu Leszczyc nosić wielki krzyż orderu rumuńskiéj korony, udzielony mu przez króla rumuńskiego.

* *Nakładem* drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wyjdzie życiorys Leona XIII z powodu pięćdziesiątéj rocznicy kapłaństwa jego p. t.

Ojciec św. Leon XIII

napisał *ks. dr. A. Kantecki.* Dziełko wyjdzie za kilka miesięcy. Cena egzemplarza 30 fen. Na 10 egzempl. 11-ty gratis. Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Kuryera Poznańskiego.“

* *Na piąty tysiąc* „Bratniéj ofiary.“ Z przeniesienia 667 marek 49 fen. S. R. 80 fen.

Razem 668 marek 29 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 maja o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Balotowanie kandydatów. 2) Dalszy ciąg odczytu hr. Cieszkowskiego z przedmowy do weneckich dokumentów.

J. Bukowiecki, sekretarz.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 16 maja w lokalu pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym odczyt. Początek, jak zwykle o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Szanownych członków uprasza się o liczny udział

Zarząd.

* **Wiec szkólny** w sprawie posady rektora przy szkole Chwaliszewskiéj odbędzie się w przyszłą środę, o godzinie 8 wieczorem w sali p. B. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18.

* **Zwracamy uwagę** na anons p. Sujeckiego, który przeniósł restauracyą swą z Zamkowéj ulicy na ulicę Berlińską nr. 7 i w dniu dzisiejszym oddaje ją do publicznego użytku. Lokale jego, urządzone z komfortem i położone w najpiękniejszém i najbardziéj ożywionem miejscu, zachęcać będą z pewnością każdego, kto po trudach dziennych zechce pokrzepić się w gronie znajomych szklanką wybornego piwa kobylopolskiego lub zagranicznego. Nie potrzebujemy zapewne zwracać osobno uwagi na powszechnie znaną kuchnią, która z każdą inną może iść w zawody.

* **Wczorajsze** przedstawienie dramatyczno-deklamacyjne, dane w przejeździe do Warszawy przez panią Śnieżko-Zapolską i p. St. Trapszę na sali Hotelu Saskiego, uważać należy za pomysł bardzo szczęśliwy. Jeżeli najsympatyczniejszym z artystów naszych zależało wczoraj na tém — a widocznie do czego innego nie zamierzali — aby publiczność oderwać na chwilę od myśli i zajęć poważnych, rozweselić ją i do śmiechu pobudzić, to celu tego najzupełniéj dopięli. Zadanie zaś ich nie było bynajmniéj tak łatwem, jakby to z pozoru sądzić można, jeżeli sobie przedewszystkiém uprzytomnimy, iż tylko dwie osoby występujące wypełnić miały cały wieczór. Odegrano na wstępie Zboińskiego humoreskę p. t. Łapka na myszy, poczém p. Trapszo wyrecytował z niezrównaną mimiką scenę humorystyczną p. t. Mucha, następnie dano jednoaktówkę ze śpiewami Mąż w bawełnie, a zakończono przedstawienie deklamacyą wierszem Ujejskiego p. t. Niebezpieczna, znakomicie wypowiedzianym przez p. Zapolską. Publiczność, zapełniająca szczelnie dość obszerną salę, rzęsistemi oklaskami dawała wyraz swemu zadowoleniu. Mamy nadzieję, że artyści nasi jeszcze choć raz przyczynią się w podobny sposób do uprzyjemnienia nam wieczoru, zanim w dalszą artystyczną puszczą się podróż, i nie wątpimy, że publiczność nasza wynagrodzi ich trudy i starania, stawiając się również tak licznie na następne przedstawienie.

* **Na sali** Hotelu Saskiego zostanie raz jeszcze powtórzone na ogólne życzenie przedstawienie teatralne. Daną będzie „Łapka na myszy“, komedya w jednym akcie hr. M. Zboińskiego. Pan R. amator wygłosi „Co za honor, co za cześć!“ Berangera. Pani Zapolska wypowie „Rok dwunasty“ z Pana Tadeusza, Mickiewicza i „Budzę Pana!“ Ely. Pan St. Trapszo zadeklamuje „Małpy i ludzie“, humoreskę Bartelsa i „Mąż w bawełnie“, komedyjkę ze śpiewami z francuskiego, z muzyką Tatarkiewicza.

Ze względu na niedzielę, ceny zostały zniżone w ten sposób: I rzędy po 1 marce 50 fen., II rzędy po 1 marce, III rzędy po 75 fen. Wejście na salę 40 fen.

* **Wystawa** aparatów gazowych do ogrzewania, gotowania, pędzenia maszyn itp., została dziś otwartą w dawniejszych budkach chlebowych przy ulicy Fryderykowskiéj. Bilety bezpłatne wydaje kasa kamelaryjna na ratuszu; przy kasie kosztuje bilet 20 fen. na jednorazowe zwiedzenie, a 1 markę na cały czas wystawy, która kilka tygodni otwartą będzie.

* **Procesa prasowe.** Przed tutejszą Izbą karną stanął wczoraj odpowiedzialny redaktor „Dziennika Pozn.“ p. Bolewski, oskarżony za artykuł o memoryale kolonizacyjnym, umieszczony w nr. 24 „Dziennika Pozn.“ z dnia 30 stycznia r. b. Król. prokuratorya obwiniła p. Bolewskiego o obrazę ministerstwa; sąd skazał podsądnego na dwa miesiące więzienia. — Przed tąże Izbą karną stanął także p. Józef Chociszewski, odsiadujący od stycznia r. b. dziewięciomiesięczne więzienie za przewinienie prasowe. Wczorajszy termin odroczono, ponieważ obrońca p. Chociszewskiego nie odebrał aktu oskarżenia.

* **Dla cechów.** Nowela do ordynacyi procederowéj z dnia 18 lipca 1881 r. przepisuje, aby wszystkie cechy zmieniły swoje dotychczasowe ustawy w myśl tejże noweli, i to najpóźniéj do 31 grudnia 1885 r. Gdyby tego cechy nie uczyniły, w takim razie mają władze prawo ostatecznie rozwiązać je, a majątek cechowy po odtrąceniu długów, przeznaczyć na cele procederowe. Widocznie jeszcze nie wszystkie cechy zastósowały się do tego przepisu z dnia 18 lipca 1881 r., skoro władze oświadczają, że jeżeli cechy, które nie zmieniły dotychczas ustaw, nie uczynią tego do dnia 1 września r. b., ulegną przepisom prawnym, t. j. zostaną rozwiązane, a z majątkiem ich postąpią władze w myśl § 94 ordynacyi procederowéj. — Nie wiemy, czy u nas jest jeszcze jaki cech, któryby nie miał ustaw zmienionych podług nowych przepisów. Gdyby tak było, to zalecamy mu zastósowanie się do wymagań władz, w przeciwnym bowiem razie narazi się na rozwiązanie. Dokumenta i wszelkie pamiątki historyczne, nieraz cenną mające wartość, wyszłyby w takim razie z rąk cechu rozwiązanego.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Przeciw** żołnierzom, którzy dopuścili się znanych wybryków na Śródce, toczy się śledztwo.

* **Aresztowano** tu onegdaj dwunasto-letniego chłopca, który przed dwoma miesiącami uszedł matce z domu, do szkoły nie chodził i żebrał po mieście.

* **Towarzystwo** Młodych Przemysłowców w Wągrówcu urządza w niedzielę dnia 15 b. m. „zabawę latową“ w lasku p. Lehmana. W razie niepogody zabawa odłożoną zostanie do następnéj niedzieli. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Srem.** Cwiczenia wojskowe odbędą się w naszéj okolicy w końcu sierpnia i w pierwszych dniach września r. b. Zarządom gmin nakazano, aby do tego czasu wyreparowały mosty, tablice wiejskie, drogi i drogoskazy.

* **Berlin,** 2 maja. Wystawa tegoroczna bydła opasowego odbywająca się tutaj wczoraj i dzisiaj, liczniéj niż lat poprzednich reprezentowana była przez właścicieli polskich, a z rezultatów, które nasi wystawcy osiągnęli, zadowolnieni być możemy. Dominium Dzierznica wystawiło sześć sztuk, które wszystkie premiowane zostały. Dominium Bendlewo reprezentowane było pięcioma opasami i odebrało trzy premie. Dominium Samostrzel wystawiło 7 sztuk, trzy otrzymało premie. Dominium Turwia cztery sztuki, dwie premie. Wreszcie Głuchowo, Niechanów, Cmachowo i Twardow otrzymały po jednéj premii.“

* **Półwiekową** rocznicę istnienia swego będzie obchodził na dniu 29 maja r. b. zakład kąpielowy w Elgersburgu (w lasach Turyngskich). Dyrekcyą tego zakładu stanowią pp. dr. med. Barwiński i Fr. Mohr.

* **Z Krakowa** piszą pod dniem 9 maja: Zaprowadzenie cła od drzewa w Niemczech, dotykające bardzo silnie nasz kraj, daje się w pierwszym rzędzie uczuć najsilniéj wielkim handlarzom drzewa, którzy przed zaprowadzeniem cła podjęli się znaczniejszych dostaw na dłuższy przeciąg czasu, bez uwzględnienia cła. Jak się zdaje, kupcy drzewa, silnie zaangażowani, zrujnują się, a mamy już do tego sporadyczne przykłady. W drugim dopiero rzędzie da się klęska uczuć właścicielom lasów. I tak dnia 2 b. m. sąd obwodowy w Wadowicach, jąko sąd handlowy, otworzył konkurs do majątku Mojżesza Schönkera, kupca drzewa w Oświęcimie. Pasywa wynoszą przeszło 200,000 złr. Dnia 5 b. m. sąd krakowski, jako handlowy, otworzył konkurs do majątku braci Abla i Benjamina Schönkerów, kupców drzewa w Chrzanowie.

* **Zjazd** prawników i ekonomistów odbędzie się w Krakowie 9 i 10 września. W sobotę odbyło się w téj sprawie posiedzenie zaproszonych przez dr. F. Jakubowskiego prawników, którzy wybrali komitet i przyjęli przedłożony przez dr. Kasparka program zjazdu. Prezesem wybrano dr. Zyblikiewicza, jego zastępcą dr. Zolla. Do komitetu zaś: F. Jakubowskiego, prezesa Jasińskiego, dr. Kasparka, radzcę Louis'a, dr. Muczkowskiego, radzcę Szurka, dr. Rosenblata, dr. Wilkosza Ferdynanda, Zaklikę i Zinka. Zgłoszenia te-

matów do obrad na zjeździe mogą nadsyłać uczestnicy do 15 lipca. Program obejmuje: zapoznanie się 8 września wieczorem w ogrodzie strzeleckim. Dnia 9 września rano nabożeństwo u OO. Franciszkanów, po niém obrady w sali rady miejskiéj, następnie zwiedzanie wystawy, po południu drugie posiedzenie, wieczorem wspólna uczta, Drugiego dnia zjazdu również dwa posiedzenia i wspólna biesiada. Trzeciego dnia wycieczka do Wieliczki dla zwiedzania salin.

* **Straszny pożar**, który w dniu 6 b. m. nawiedził starożytne miasto komitatowe Preszów, na Podgórzu węgierskiém, siedzibę niegdyś jeneralicyi konfederacyi barskiéj, zniszczył ogółem 400 domów. Wiele osób nie zdołano jeszcze odszukać, a o kilku wiadomo na pewno, że padły ofiarą pożaru. W jednym z pogorzałych domów spaliły się zwłoki człowieka na krótki czas przed zamierzonym pogrzebem. — Preszów, podobnie jak Stryj, liczy przeszło 10,000 mieszkańców i dość dobrze zabudowany. — Tegoż dnia w miejscowości Nagy Karoly wybuchł również wielki pożar. Najpiękniejsza dzielnica miasta została zniszczoną, a 200 domów spłonęło. Zamek hr. Karolyi'ego uratowano.

* **O wielkich** pożarach lasów na Bukowinie donosi depesza czerniowieckiéj „Gazety Polskiéj“ z Gurahomory, dnia 7 b. m. Według téj depeszy, na przestrzeni kilku mil, wzdłuż nowéj kolei hatna-kimpolungeńskiéj, a mianowicie począwszy od Parhoutz w Worońcu, Kapokodrului, aż do Wamy, wszystkie lasy stoją w płomieniach. Morze ognia szerzy się gwałtownie, okolice na milowych przestrzeniach przepełnione dymem. — Ten sam dziennik donosi później: W piątek po południu otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Wyżnicy, iż górą ogromne lasy berhomeckie, własność marszałka kraju, bar. A. Wassilki. O rozmiarach ognia daje wyobrażenie doniesienie depeszy, iż dym z Berhometu ogarnia całą Wyżnicę, odległą od tych lasów prawie o 3 mile.

Starożyniec, 6 maja godzina 3 po południu. Spieszę podzielić się z wami wiadomością o pożarze lasów berhomeckich. Jak niezmierny jest rozmiar klęski, świadczy fakt, że obłoki dymu rozchodzą się na 7 mil odległości, sięgają po za Kocmań i Starożyniec, co przy suchym południowo-zachodnim wietrze dla całéj okolicy staje się bardzo niebezpiecznem.

„Cała okolica przybrała zupełnie inny a niezwykły widok. Blask słońca okrywa ziemię i wszystkie przedmioty czerwonawo-żółtą barwą, a cień drzew staje się popielatym. Łamanie się promieni słonecznych sprawia widok groźny a wspaniały“.

* **Jaką rolę** ma odegrać fortepian w wychowaniu panien? Kamil Sée, dyrektor „Revue de l'enseignement secondaire des jeunes filles“ podaje list Gounoda, tę kwestyą wyjaśniający. List opiewa: Szanowny Panie! Zapytujesz mnie pan, o ile jest ważną nauka gry na fortepianie w wychowaniu pań. Odpowiedź zdaje mi się być bardzo łatwą: „Te panie, które z gry żyć nie potrzebują, powinny jak najmniéj czasu spędzać przy fortepianie“.

* **Goście egzotyczni**, oczekiwani w stolicy Anglii na uroczystości jubileuszowe, zaczynają się powoli zjeżdżać. W tych dniach zawitał do Londynu maharadżah Pertab Sing, brat księcia Fohdpore, posiadacz krzyża komandorskiego orderu Indyi, w towarzystwie sekretarza swojego Dhavamjero Pomji i adjutanta Thakore-Hurij-Sing. Maharadżah, jeden z najpotężniejszych w Indyach, przyjmowany jest przez członków high-life'u londyńskiego nader uprzejmie w zamian za gościnność, jakiéj w pałacu jego doświadczali lordowie angielscy, udający się na łowy do Indyi.

* **Orkiestra z przestępców**. Jedno z pism angielskich donosi, że na wyspie Numea, będącéj francuską kolonią przestępców, utworzyła się wyborowa orkiestra, która nie ma sobie równéj w całéj Oceanii, a złożona jest ze 120 skazanych na dłuższą lub krótszą deportacyą przestępców. Kapelmistrzem jest skazany za morderstwo na dożywotnie ciężkie roboty, były członek orkiestry paryskiéj Wielkiéj Opery. Dwa razy tygodniowo, w czwartek i w niedzielę, orkiestra ta na głównym placu miejscowości daje publiczne koncerta, przeważnie muzyce klasycznéj poświęcone, na które mieszkańcy tłumnie uczęszczają.

* **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 15go maja św. Zofii m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 7. Zachód o godzinie 7 minut 46.

Pojutrze dnia 16 maja św. Jana Nepomucena.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 5. Zachód o godzinie 7 minut 48.

TELEGRAMY.

Rzym, 14 maja. Zamianowany nuncyuszem w Monachium Arcybiskup Ruffo Scilla przybył tu dzisiaj.

Londyn, 13 maja. W Izbie niższéj oświadczył podsekretarz stanu, p. Fergusson, że komisarz angielski Wolff nie mógł dotąd rozpocząć rokowań w Carogrodzie; rozpoczną one się jednak niebawem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 20 wyszedł z druku i zawiera: Księga pamiętnych czynów. — Wiosna (wiersz) przez Maryą Leonę (z drzew.) — Poza domem, powieść przez Ludwika Niemojowskiego (ciąg dalszy). — Słonie oswojone (z drzew.). — Korespondencya z Krakowa przez Helę. — Bohater tebański, powieść z czasów starożytnych przez Zofią Bukowiecką (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

W dodatku: Sprzeczka przez Annę Z. (z drzew.). — Dziecię i ptaszek (wierszyk) przez Helenę Bojarską. — Opowiadanie Mamy (ciąg dalszy). — Straszne przygody Zosi przez M. Zielińską. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: „Osadnicy kanadyjscy, naśladowanie angielskiéj powieści kapitana Marryat'a“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 maja.

BAZAR. Kosiński z Koszut, hr. Bniński z Dąbek, Modlibowski ze Swierczyny, pani Stablewska ze Slachcina, hr. Bniński z Czeszewa, Morawski z Jurkowa, dr. Szułdrzyński z Siernik.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kurnatowski z Warszawy, Walewski z Ostrowa, Pulvermacher i Keiler z Berlina, Chamski z Prus Zachodnich.

Skrzynka do listów.

* Panu B. kand. prawa we Wrocławiu. Można napisać po polsku.

Stan powietrza.

Dnia 12 maja 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	773	Płn.	5	pogodne	9
Aberdeen . . .	771	Płn.	6	pochmurno	6
Chrystiansund .	767	Płd.	3	deszcz	4
Kopenhaga . . .	758	W.	3	zachm.	6
Sztokholm . . .	758	Płn.	4	pół zachm.	9
Haparanda . . .	759	Płn.	4	pół zachm.	7
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	758	Płn.Płn.Z.	1	pochmurno	9
Kork, Queenst.	772	Płn.	4	pogodne	11
Brest	767	Płn.Płn.W.	4	pochmurno	9
Helder	761	Płn.	4	pochmurno	7
Sylt.	757	Płn.	3	pogodne	8
Hamburg	757	Płn.Z.	3	zachm.	7
Swineminde . [1]	757	W.Płn.W.	2	zachm.	8
Neufahrwasser .	757	Płn.Płn.W.	1	zachm.	7
Kłajpeda . . . [2]	75n	Płn.	3	zachm.	7
Paryż	764	Płn.	3	deszcz	8
Monaster	759	Płn.Płn.Z.	2	zachm.	6
Karlsruhe . . .	761	Płn.W.	2	deszcz	6
Wiesbaden . . .	760	Płn.Z.	3	pochmurno	7
Monachium . . [3]	759	Płd.Z.	5	deszcz	6
Kamienica . . .	759	Płn.	1	deszcz	3
Berlin . . . . [4]	758	Z.Płn.Z.	2	zachm.	7
Wiedeń.	759	W.Płd.W.		pochmurno	7
Wrocław	758	Z.	4	pogodne	7
Isle d'Aix . . .	766	Płn.	4	bez chmur.	12
Nizza.	756	spokojnie.		deszcz	13
Tryest	—	—		—	—

[1]) O 1/27 po południu burza z ulewnym deszczem i gradem. [2]) Rano deszcz. [3]) Po południu burza, w nocy deszcz. [4]) Wczoraj deszcz i grad.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Skutkiem barometrycznego maximum na zachodzie i daleko sięgającéj depresyi na wschodzie, nie ustaje w Niemczech prąd przeważnie północny aż do zachodniego. Powietrze w środkowéj Europie chłodne i zmienne, o przymrozkach nocnych nic atoli nie słychać. W Monachium była po obiedzie burza, w Swinemünde burza z gradem, w Kamienicy śnieg, w Magdeburgu i Berlinie grad, z Karlsruhe notują 20 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
13. Pop. 2	7525	Płd.Z. sil.	pochmurno	+12,4
12. Wie. 9	7546	Płn. słaby.	pogodne	+ 8,2
14. Ran. 7	7580	Płn. słaby	zachm.	+ 8,0

Dnia 13 maja maximum ciepła + 13°4 Cel.
" " minimum ciepła + 3°7 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Znaczne zachmurzenie, przy słabym wietrze zachodnim i północno-zachodnim, miejscami deszcz przepaduje, temperatura mało zmieniona.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Saska pożyczka państwowa z r. 1867 i 1869. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 6 czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

— B. — **Poznań**, 14 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Temperatura w ubiegającym tygodniu była przeważnie chłodna, deszcz często przepadywał. Jarzyny już wszędzie pozasiewane, a obecne powietrze korzystnie na nie wpływa. Co do ozimin, to z wszystkich okolic prowincyi bardzo pocieszające dochodzą wiadomości. Podaż zboża była także w ubiegającym tygodniu słaba, zwłaszcza lepszych gatunków pszenicy i żyta widocznie już mało w zapasie. Z Królestwa nie ma żadnéj podaży, ponieważ ztamtąd wszystko zboże jare znajduje nabywców zamiejscowych. — Pszenica, popyt ożywiony a ceny wyższe, 170—178 mrk. — Żyto stale się w cenie utrzymywało, 122—126 mrk. — Jęczmień zakupywano na wysyłkę, 105—135 mrk. — Owies, ceny wyższe, 103—112 mrk. — Groch stale, na paszę 112—118 mrk., wrzący 135 do 140 mrk. — Łubin, stale, niebieski 76—80 mrk., żółty 98—106 mrk. — Wyka prawie bez interesu, 112—115 mrk. — Tatarka, wyższe ceny, 114—118 mrk. Wszystko za 1000 kilogram. Mąka, popyt ożywiony, sprzedaż łatwa; pszenna nr. 00 12,50—13 mrk., nr. 0 i 1 11—11,75 mrk., mąka rżanna 9,50—9,75 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Nagłe spadanie ceny, jakie się powiło w końcu poprzedniego tygodnia, było tylko przejściowem, to też w pierwszych dniach bieżącego tygodnia stała okazała się tendencya, a ceny podnosić się zaczęły. Poszły one też do około dwóch marek wyżéj na wszystkie termina. W niektóre dni giełdowe był przeto handel okowitą dość ożywiony. O towar surowy dopytywały się tak fabryki sprytu, jako też poszukiwano go na wysyłkę do Saksonii i nad Ren. Dowóz był bardzo słaby, ponieważ większa część gorzelni już kampanie pokończyła. Notowania końcowe: maj 40 mrk., czerwiec 40,60 mrk., lipiec 41,20 mrk., sierpień 41.80 mrk., wrzesień 42,10 mrk. za 10,000 litr. prct.

(W) **Poznań**, 14 maja (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. maj 122,— płacono, maj-czerwiec —,- płacono.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,- maj 40,20 płacono, czerwiec 40,70 płacono, lipiec 41,30 płacono, sierpień 41,80 płacono. wrzesień 42,— płac., październik —,— płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40,20 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000 Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,— mrk., maj 40,— marek, czerwiec 40,40 marek, lipiec 41, marek, sierpień 41,70 marek, wrzesień 41,90 marek, w miejscu bez beczki 40,—.

(W.) **Poznań**, 14 maja Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12,50—13 mark., nr. 0 11,00—11,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,50—9,75 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 13 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg. Pszenica stale, bardzo ciemna i szklista delikatna, 162—165 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek poślednie gatunki 158—161 m.

Wrocław, 13 maja 1887.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziana —,— mk., maj 131,— żąd., maj-czerwiec 131,00 żąd., czerwiec-lipiec 131,— żądano, lipiec-sierpień 131 żąd., wrzesień-październik 135,00 płacono.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 100,— pł., maj-czerwiec 100,— płc., czerwiec-lipiec 100,— żąd., wrzesień-październik 106,— żąd.

Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cent. w miejscu —,— żąd., maj 44,50 żąd., maj-czerwiec 44,50 żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— mrk., maj 40,— płacono, maj-czerwiec 40,— płacono, czerwiec-lipiec 40,40 pł., lipiec-sierpień 41,20 płacono, sierpień-wrzesień 42,— żąd., wrzesień-październik 42,30 żąd., na październik-listopad 42,40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 14 maja: żyto 131.00 mrk., pszenica — mrk., owies 100,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,50, okowita 40.— m.

(Nadesłano).

Tajemnice naszego organizmu. Przez cały rok wydziela krew nieustannie niepotrzebne soki, które jeżeli ich się zawczasu z ciała nie usunie, mogą wywołać rozmaite choroby. Na wiosnę i na jesień jest najlepszy czas do pozbycia się tych zbytecznych soków (żółci i flegmy) utrudniających funkcyonowanie pojedyńczych organów i to przez użycie kuracyi przeczyszczającéj. Zaleca się to nie tylko tym, którzy cierpią na niestrawność, obstrukcyą, wzdęcie, wyrzuty skórne, uderzenie krwi do głowy, osłabienie członków, hypochondryą, hysteryą, hemoroidy, boleści żołądka, wątroby i kiszek, ale i zupełnie zdrowym i takim, którzy się za zdrowych uważają, aby umiejętnie użytą kuracyą krew swoję, ten czerwony płyn życia, który ich żyły i żyłki, przenika zawsze zdrowym i czystym zachować. Jako najlepszy środek można polecić aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie, które pierwszorzędne powagi medyczne uznają za równie skuteczne jak nieszkodliwe. Nabyć można w aptekach, pudełko po 1 marce. (1609)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. **Nr. 1 i 28 w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel ltd. W Wrocławiu E. Rust,** Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskie go w Dreznie. (1828

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 maja 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
maj	183,—
wrzesień-paźdz.	171,75
Żyto słabiéj.	
maj-czerwiec	127,75
czerwiec-lipiec	128,25
wrzesień-paźdz.	132,50
Olej rzep. spok.	
maj-czerwiec	44,70
wrzesień-paźdz.	44,90
Okowita stałéj.	
w miejscu	41,20
maj-czerw.	41,40
czerwiec-lipiec	41,60
lipiec-sierpień	42,20
sierpień-wrzesień	43,—
wrzesień-paźdz.	43,80
Owies	
maj-czerwiec	99,—
Wyp.-żyta wsp.	100
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 14 maja 1887.

Consol. 4%	105,90
Pozn. 4% listy z.	101,30
Poz. 3½% list. z.	97,20
Pozn. listy rent.	103,75
Austr. banknoty	160,40
Austr. renta srebr.	65,90
Ros. banknoty	180,60
Ros. consol. 1871	96,75
Ros. listy zast.	94,75
Pol. 5% listy zast.	56,75
Pol. likw. I. zast.	52,50
Węg. 4% rent. zł.	81,40
Austr.kred. akcye	451,—
Austr. franc. kol.	360,50
Lombardy	144,—
Uspos. spok.	

Szczecin, 15 maja 1887. (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
maj	178,50
czerwiec-lipiec	178,50
Żyto spok.	
maj	125,—
czerwiec-lipiec	126,—
Olej rzep. niezm.	
kwiecień-maj	44,50
wrzesień-paźdz.	45,—
Okowita spok.	
w miejscu	40,50
maj	40,20
czerwiec-lipiec	40,70
sierp.-wrzesień	42,—
Petroleum	
w miejscu	10,35
Rzepik	
w miejscu	—,—

Walne zebranie

Ogólnego Niemieckiego Stowarzyszenia ku ochronie zwierzyny odbędzie się **od 17 do 19 maja r. b.** od godz. 6 wieczorem w hotelu „zum Rautenkranz“ w **Eisenach.** (2178)

Zebranie prowincyonalne

wydziału krajowego na W. Ks. Poznańskie odbędzie się dnia **26 maja r. b.** o godz. 11 przed poł. w **Poznaniu** w hotelu Myliusa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu krajowego z walnego zebrania w Eisenach,
2. Zatwierdzenie nowo obranych zarządów powiatowych,
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1886.
4. Wnioski.

O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd krajowy

podp. **von Nathusius z Ludom.**
Hrabia A. Mycielski.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. w Krakowie

ordynuje w Francensbadzie

(Goldener Stern). (2196)

Niniejszem donosimy, iż powierzyliśmy

Bankowi Rolniczo - Przemysłowemu

Kwilecki Potocki i Spółka w Poznaniu.

sprzedaż naszych (2191)

kuchów palmowych

wyborowego gatunku i własnego fabrykatu.

Zjednoczone Wrocławskie Olejarnie

Tow. Akcyjne w Wrocławiu.

(Vereinigte Breslauer Oelfabriken A. G.)

Odwołując się na powyższe uwiadomienie, polecamy pośrednictwo nasze w zakupie kuchów palmowych z tem nadmienieniem, że ofertami opróbkowanemi chętnie służymy, poręczając zawartość proteiny i tłuszczu.

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Kartki

do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Formularze

do metryk, sepultur, zapowiedzi i ślubów

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicyi), stacya kol. Iwonicz.

Szczawy alkal. słone-jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, *inhalatorium*

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze **Dr. Kl. Dębicki** i **Dr. Z. Rieger.**

Składy wód i przetworów zdrojow. u pp. **Jasiński i Olyński** w Poznaniu i za ich pośrednictwem w aptekach na prowincyi. (2101)

Prospekta itd. rozsyła

Dyrekcya.

Łaskawym względom, polecam mój **handel szkła, luster, ram i artykułów dewocyjnych** (obrazy św., krzyżów, medalionów, różańców etc.) połączony z **szklarnią** na roboty budowlane i artystyczne, oraz **oprawę obrazów** wszelkiego rodzaju, zapewniając skorą, rzetelną i tanią usługę. (2165)

M. Mondré,

Poznań, ul. Szeroka 14, opodal mostu Chwaliszewskiego.

Bitwy i potyczki

stoczone przez wojsko polskie w roku 1831

zestawił

E. Callier

porządkiem chronologicznym podług L. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych, wydał **Karol Kozłowski.**

Pod tym tytułem wyszło dzieło obejmujące 418 stron druku w wielkiéj 8-ce z mapką z teatru wojny i wykazem wspomnianych w niem osób, jest do nabycia po cenie **8 marek** w wszystkich księgarniach i u niżéj podpisanego nakładcy. (2145)

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ulica nr. 8.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj swéj klienteli poleca

Hurtowny handel win

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

swoje znaczne zapasy wszelkich gatunków

win górnowęgierskich

(tokajskich)

1) **stołowych,** lekkich, łagodnych i łagodno-słodkich za liter od mrk. 1,59—2,00 (beczka oryg. 135 ltr. mrk. 180—270).
2) **deserowych**, lepszych, treściwych, aromatycznych za liter od mrk. 2,25—3,50 (beczka oryg. 135 litr. mrk. 300—450).
3) **starego Tokaju** tłustego, ciężkiego za oryg. but. (5/8 ltr.) mrk. 4,00—8,00 i w butelkach mniejszych dla chorych dzieci 1/4 ltr. 1,00—1,50 mk. (2981)

Również utrzymuję i polecam mój znaczny skład **win czerwonych węgierskich** od mrk. 1,50—4,00; **win Bordeaux** od 1.25—6,00; **reńskich, mozelskich, szampańskich i krajowego mousseux;** jako też odstałych **araków, rumów** i **francuzkich koniaków** po bardzo umiarkowanych cenach.

NB. Na żądanie cenniki i próbki gratis i franko.

Szanownym pp. restauratorom, posiedzicielom hoteli i wogóle sprzedającym z drugiéj ręki udzielam odpowiedniego rabatu.

Pomniki i nagrobki

poleca (2114)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazał się najskuteczniejszym i najlepszym prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **tomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzéj przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 50 pf., 1 Mk. lub 1 Mk. 75 pf. umożliwia nabycie tegoż i biédnym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzégać szkodliwych naśladowań i uważać za **prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą“.** Jest naskładzie prawie we **wszystkich aptekach.***)

Elenchus

Omnium Ecclesiarum

et universi Cleri

Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis

pro anno Domini 1887

wyszedł i jest do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.** Cena za egz. 1,50, z portoryum 1,60.

Ryż

grubo i drobno ziarnisty, pojedyńczo i w całych miechach, poleca (2160

W. Becker,

Plac Wilhelmowski nr. 14. (obok cukierni p. Wolkowitza).

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 111.

Niedziela 15 Maja 1887.

Bióro budowlane i techniczno-informacyjne.

Jan Rakowicz,

budowniczy rządowy

w Poznaniu, Berlińska ul nr. 10,

wykonywa projekta, kosztorysy i obliczenia jako też rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacyi, pośredniczy we wykonywaniu i podejmuje się **wykonania** wszelkich prac w zakresie budownictwa **miejskiego, wiejskiego i inżynieryi.** (992)

J. KRYSIEWICZ

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

Sty Marcin nr. 65

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach: (2156)

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims,

Dostawcy dworów

Cesarzowéj Indji i Królowéj Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii, (646)

Mają na składzie:

w Poznaniu: 1. T. Luziński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Glabisz. 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jabczyński. 6. Emil Brumme. 7. H. Hummel. 8. Otto Goy. 9. Stanisław Fiksinski. 10. A. W. Żuromski. 11. S. Sobeski. 12. A. Pfitzner. 13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. Beely & Co. 17. A. Cichowicz. 18. Benno Lange, Dworzec Centralny. 19. August Ory w Dębinie. **W Kościanie:** J. Kurczewski, **w Śmiglu:** B. Radkiewicz, **w Obornikach:** M. Głowiński, **w Wągrówcu:** Gustaw Ziemmer i Karól Lehmann, **w Rogoźnie:** F. Wieczorek i A. Rybicki, **w Buku:** M. Siuchniński i T. Degórski, **w Grodzisku:** A. Unger i J. Tomaszewski, **w Gnieźnie:** A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński, J. Piasecki i B. Koschnike, **w Trzemesznie:** A. Kiszewski, S. Thomczek i J. Koszczyński, **w Mogilnie:** M. Meissner i J. Stark junior, **w Szamotułach:** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, **w Wronkach:** W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, **w Środzie:** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, **w Śremie:** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, **w Ostrowie:** A. Neumann, **w Grabowie:** F. Bilicki, **w Wrześni:** Cukiernia J. Ueberle, **w Inowrocławiu:** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appla (Karól Beyer), **w Pleszewie:** L. Zboralski i T. Musielewicz, **w Ostrzeszowie:** W. Marweg, **w Miłosławiu:** W. Jezior kowski, **w Żerkowie:** A. Hubert.

Główny skład u Reprezentanta A. Szenica w Poznaniu Ś. M. II.

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik (455)

Poznań, ulica Wodna nr. 29.

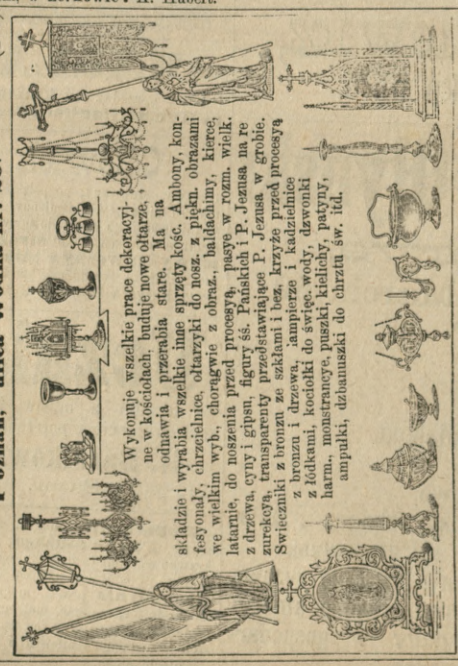

Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kośc. Ambony, konfesyonały, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz. z pięk. obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obraz., baldachimy, latarnie, do noszenia przed procesyą, pasye w rozm. wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezureky, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z bronzu ze szkłami i bez, krzyże przed procesyą z bronzu i drzewa, lampierze i kadzielnice z łódkami, kociołki do święc. wody, dzwonki harm., monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe.

Dogodne warunki spłaty

9-cio letnia gwarancya.

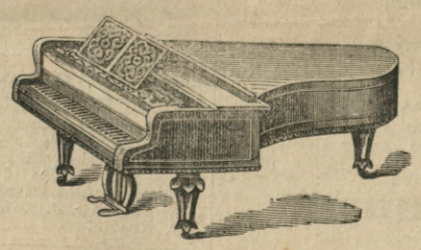

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także: (788)

Skrzypce, cytry, futerały i struny wszelkiego rodzaju.

Lampy do pianin, gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświeca dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc ócz grającego).

Rozmaite automat. instr. muzyczne grające tysiące sztuk rozmaitych, jak **„Ariston"** (organki) Orfeusz (instr. strunowy) **Symfonion** (głosy stalowe).

Prawdziwe szwajcarskie skrzynki grające, z melodyami narodowemi.

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA,

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych iw doborowych gatunkach

Oliwy do machin. Smarowida na osie.

Tran na szory i skóry.

Mydła szczecińskie twarde do prania.

Mydła rzadkie białe i szare.

Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.

Oléj do palenia dobrze rafinowany. (812)

Petroleum salonowe.

Swiece stearynowe „Apollo".

Mydła toaletowe i lekarskie.

Perfumy francuzkie i angielski.

Farby, pokosty i lakiery.

Sól kuchenną i bydlęcą luźno i w całych wagonach.

Makuchy rzepiowe i lniane.

Herbaty w doborowych gatunkach i taich cenach.

Prawdziwe francuzkie Araki, Cognac i Rum.

Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanską do potraw znanéj dobroci.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

Polecam się do zakładania

Ceny umiarkowane.

dzwonków elektrycznych

2-letnia gwarancya.

(971) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. VOGT,

ulica Wielka Rycerska 11.

Mój bogato zaopatrzony (711)

SKŁAD

towarów złotych i srebrnych

polecam łaskawym względom.

STANISŁAW SZUBERT,

złotnik i jubiler,

POZNAN, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

Jan Komendziński,

malarz dekoracyjny

wyłącznie dla prac kościelnych

Poznań, Sty Marcin nr. 9.

Polecam się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania wszelkich prac tego rodzaju.

Maluję wnętrza kościołów i kaplic pojedyńczo i wykwintnie, dekoruję arabeskami, figurami śś. Pańskich w kolorach bardzo gustownych, naśladuję bazylikę we właściwem jéj rodzaju architektonicznym. Maluję obrazy na płótnie i odnawiam stare także przez czas zniszczone gobeliny, freski itd. Ołtarze nowe pozłacam i maluję naśladując piękny włoski marmur lub stósownie do ich stylu. Stare zaś przerabiam i nadaję tymże prawdziwe formy. Wszystkie prace wykonuję spiesznie i starannie, jestem także w możności dawania wielkich ułatwień w zapłacie. (1635)

L. Kiesling,

Poznań, św. Marcin 22,

poleca

wanny do kąpieli

w każdéj wielkości, *lampy, sprzęty kuchenne i domowe* po cenach najniższych.

Warsztat wszelkich robót blacharskich i wypożyczalnia wanien. (2010)

Piwo składowe i exportowe

z browaru kobylepolskiego,

Piwo monachijskie „Eberlbräu"

z browaru (1427)

Józefa Pongratz, Eberl-Faber

w Monachium

przedniéj jakości poleca — także na sądkach i butelkach —

Duchowski,

„Restaurant Kobylepole",

5. Poznań, plac Wilhelmowski nr. 5.

Kawy

surowe czystego i wybornego smaku stósunkowo do dzisiejszego zakupu bajecznie tanio od Mrk. 1.00—180 za funt, **palona** zawsze świeżo od Mrk. 1,20—2,00 za fut.

Herbaty chińskie

ostatniego sprzętu od najremowańszego importeza sprowadzane za funt Mrk. 3, 4, 5 i 6. **Prusze herbaciane** wyb rowe po Mrk. 2 poleca

B. Glabisz.

Przy odbiorze kawy przynajmniéj 10 funtów, a herbaty 5 funtów tańsze ceny. (2102)

Nowość! **Restaurant Central** Nowość!

przy ulicy Berlińskiéj nr. 7.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, że dzierżawiąc **lokale restauracyjne** przy ulicy Berlińskiéj nr. 7, na I piętrze, odnowiłem takowe zupełnie, urządziłem według wymagań współczesnych i że takowe otworzę pod firmą (2197)

Restaurant Central

w sobotę dnia 14-go b. m. wieczorem.

Z poważaniem

F. Sujecki,

dawniéj przy ul. Zamkowéj 5.

Podawane piwa będą tylko **prawdziwe kulmbachskie Kiesslinga, monachijskie, kobylepolskie i grodziskie.** Polecam także nadzwyczaj bogaty wybór najszlachetniejszych **win** i znaną powszechnie **znakomitą kuchnią.**

Kapelusze

dla pań, panienek i dzieci

poleca tanio (2082)

S. KNAPOWSKI,

Skład kapeluszy i strojów damskich

W POZNANIU,

Wrocławska ulica nr. 19.

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe

na nadchodzącą porę wiosenno-latową

odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski

krawiec,

nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Fabryka i skład

istniejąca od r. 1876.

P. ORWAT,

pozłotnik,

POZNAŃ, STARY RYNEK Nr. 80,

wszelkich wyrobów pozłotniczych

poleca się oprócz wszelkich innych robót pozłotniczych do wykonywania prac **kościelnych,** stawiania nowych i przerabiania starych **ołtarzy** i przyborów kościelnych, a odnawia pozłocenia rzetelnie i trwale. (1794)

CENY UMIARKOWANE.

Do wykonania (2171)

prac malarskich w kościelnym zakresie

każdego rodzaju, poleca się

J. Prager, Piekary 23.

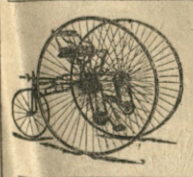

Prawdziwe angielskie

WELOCYPEDY,

bicykle, trycykle i tandem [o dwóch siedzeniach] polecam po bardzo przystępnych cenach

A. VOGT,

Instytut dla mechaniki, etc.

Poznań, Wielka Rycerska ul. II. (972)

Piwo monachijskie

w Poznaniu uznane za najlepsze

„Hackerbräu"

Kulmbachskie z browaru Eberleina i wyborne kobylepolskie

poleca (970)

Restauracya „Monopol."

Publiczności poszukującéj pomieszkań

ofiaruje **Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów** wybór pomieszkań rozmaitéj wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach:

J. Neumann, plac Wilhelmowski 8. (2199)

F. Andrzejewski, Sty Marcin 68.

B. Leitgeber, ulica Wodna 14.

S. Engel, Chwaliszewo 4 jako i w biurze Stowarzyszenia przy **ul. Ogrodowéj 10** w podwórzu na prawo parter.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki da się wytępić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (2001)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.

Czerwona apteka

w Poznaniu.

Stare ornaty i wsz-lkiego rodzaju materye, srebrne kielichy, monstrancye, rzeźby z drzewa i kości słoniowéj, koronki itd. itd. kupuje się zawsze jako i odele po wysokich cenach. Łask. oferty przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn. sub M. W. 2185.**

Jako **lakiernik powozowy** poleca się

Gustaw Hildebrandt,

(2189) **Grobla nr. 4.**

Pma smołę z węgla kamiennego w najlepszym gatunku poleca incl. beczki po 2.25 m. za cent. Sprzedającym z drugiéj ręki udziela rabatu. **M. Goldschmidt, ul. Szewska I.**

Angielski porter

(marcowy wywar)

poleca (2161)

W. Becker

Plac Wilhelmowski nr. 14, (obok cukierni p. Wolkowitza).

Tokaj medycynalny

właściciela winnic

Ern. Steina

w

Erdö-Bénye

pod Tokajem

(czysty pod gwarancyą)

chemicznie rozbierany przez największe powagi

i polecony jako znakomity środek wzmacniający we wszystkich chorobach.

Po cenach hurtownych sprzedaje

Adolf Degner w Kcyni.

Pianina przes. na próbę bez kosztu tanio za got. lub na raty. Prosp. gr. **Fabr. Weidenslaufer, Berlin NW.**

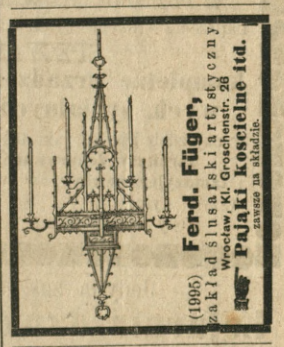

(1995) **Ferd. Füger,** zakład ślusarski artystyczny Wrocław, Kl. Groschenstr. 26 **Pająki Kościelne itd.** zawsze na składzie.

(2154) **Lody**

na sposób włoski, znane z dobroci, poleca cukiernia

M. Huberta

w Gnieźnie.

Rynek, obok sądu.

SER

prawdz. holenderski w przedn. gatunku poleca (2195)

J. N. Leitgeber.

Czerwona apteka

w Poznaniu

poleca **prawdziwy dalmatyński**

proszek na owady

gwarantując za to, że jest **czysty, delikatnie umielony i nadzwyczaj skuteczny.** Nie należy go identyfikować z tz. perskim proszkiem na owady, który jest **mniéj lub więcéj fałszowany** i bezskuteczny. **Prawdziwego dalmatyńskiego** proszku na owady dostarczam funt po 2,40 m. oprócz tego w puszkach blaszanych od 25 fen. w puszkach z urządzeniem do **rozdmuchiwania** od 50 fen., nadto poleca (2200)

naftalinowy papier na mole

do wkładania w meble, suknie itp. 6 arkuszy 50 fen.

Tynktura na mole butelka 1 mrk.

Czerwona apteka

w Poznaniu, Stary Rynek 37.

Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. **(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)**

Poleca rozmaitéj wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowéj na blasze lub płótnie artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachimy, ornaty, kapy, bursy, stuły, komże, alby itd.

Poleca również **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św., trybularze i łódki do kadzidła, dzwonki harmonijne** itd. po bardzo niskich cenach.

Sprowadzając wszelkie sprzęty w znaczych ilościach wprost z pierwszorzędnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniéj cenie. **Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robić wydatków.**

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne,

J. Szpetkowski dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

Polecenie.

Niniejszem mam zaszczyt polecić Szanownym Konfratrom jako i Szanownéj Publiczności (2007)

Handel żelaza etc.

p. T. Krzyżanowskiego w Poznaniu

za starannie i gustownie odrobiony kompletny

płot druciany wraz z bramą

przy cmentarzu w Lechlinie, z którego Dozór kościelny, jako i ja jesteśmy pod każdym względem zadowoleni. Cena **bardzo** umiarkowana.

Powyższe sumiennie poświadczamy i do podobnych robót **handel p. T. Krzyżanowskiego w Poznaniu** chętnie polecamy.

Dozór kościoła katolickiego w Lechlinie.
(*L. S.*) **Ks. Grodzki.**

M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych
Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości, obliczając białe mrk. **2,20**, żółte mrk. **1,75** za 1 funt.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu (2434)

W. Szkaradkiewicz.

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórnéj.

SPECYALNOŚĆ:

kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najozdobniejszém, jako też i pojedyńczem wykonaniu.

Garnitury dekorowane w plusze, rypse, oraz i **fantazyjne materye,** w wielkim wyborze i najnowszym stylu.

Ceny umiarkowane.

Jedyna zaszczytnie znana

Lejarnia dzwonów i metali
C. Schoena w Poznaniu

ulica Podgórna nr. 3.

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym do odlewu nowych harmonijnych jako też przelewu starych dzwonów każdéj wielkości z pięcioletnią gwarancyą. (714)

Odlewy uskutecznia się tu na miejscu w własnéj lejarni.

J. Schoen.

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że od 1 kwietnia r. b. otworzyłem przy *Wrocławskiéj ulicy nr. 30* vis-à-vis ogrodu p. Stocka, **główny skład i pracownią**

zegarów, zegarków,

biżuteryi i przedmiotów optycznych, łańcuszków do zegarków, męzkich i damskich, z srebra, niklu i imitacyi; jako też: **barometrów, okularów, binokli** złotych i srebrnych, **sygnetów, pierścionków, śpilek, obrączek ślubnych itd.**

Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, pozostaję z uszanowaniem (2123)

J. Białas,

zegarmistrz, złotnik, optyk i rytownik
w Poznaniu,

Główny skład przy ulicy Wrocławskiéj nr. 30. Filia Chwaliszewo nr. 74.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko. Cenniki na życzenie gratis i franko.

Na porę wiosenną i lawą

polecamy w wielkim wyborze materye krajowe i zagraniczne na ubrania i paletoty. (1756)

Gotowe ubrania i paletoty zawsze do wyboru, również ubrania **chłopców** począwszy od lat 2—.

Wielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na **dobre rewerendy.**

A. Kromolicki i J. Dorotła,

66. Stary Rynek 66.

SKŁAD

towar. szmuklerskich, galanteryjnych, krótkich białych

pod firmą

J. W. Chmara

przeniesiony został

w Stary Rynek nr. 67.

Poleca na obecny sezon:

PARASOLKI

En tout cas,

Gorsety, krawaty męzkie, kołnierzyki, mankiety, szelki, pończochy, szkarpetki, biżuteryę, koronki, guziki, przybory szmuklerskie i wszelkie artykuły w zakres składu wchodzące we wielkim wyborze i po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów

polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacyi i strojenia tychże — buduję podług najnowszéj konstrukcyi a na żądanie i starszéj. — Polecam praktyczne miechy do ... bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalowe piszczałki jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, ... dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1946)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną ceną.

Zwracam i na to uwagę, że wyrabiam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, chrzcielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do ... obrazów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

(2003)

Jedyny polski skład szkła i porcelany w Poznaniu.

Na wyprawy.

Serwisy ... w wielkim wyborze,
Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy,
Szkło sto... czeskie, francuzkie i krajowe,
Lampy w... i stołowe, (2032)
Tace w r... tych gatunkach,
Noże, w..., **łyżki itd.** z alfenidy „Christofla"

poleca

B. Szulczewski,
Stary Rynek nr. 53|4.

Parasolki i En tout cas

Okrycia żetowe, pluszowe i koronkowe,
Kapelusze damskie od najskromniejszych do najwykwintniejszych,
Firanki angielskie białe, crême i kolorowo haftowane,

poleca w wielkim wyborze po nader przystępnych cenach (2079)

A. Hauer,

Magazyn mód, składhaftów, koronek, firanek i towarów białych,
Ulica Wilhelmowska nr. 5, obok poczty.

Sztućce stołowe

do wypraw skromnych i luksusowych

ułożone w puzdrach, lub bez polecam w różnych gatunkach od najtańszych do najdroższych wyrobów **Christofla w Paryżu,** po następujących oryginalnych cenach fabrycznych

12 łyżek stoł.	27,60 M.	12 widelcy stoł.	27,60 M.
12 noży stołowych	28.80 M.	12 łyżek do kawy	14,40 M.
1 łyżka półmisk.	7.20 M.	1 łyżka waz. (biała)	11,20 M.

12 ławeczek do noży 13,20 Mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów (1993)

kosztuje razem 130 Mrk.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy powszechnie uznanéj dobroci i trwałości polecam wielki wybór innych do praktycznego użytku służących przedmiotów jak: **cukierniczki, zastawy, kosze, menażki do octu i oliwy, podstawki do szklanek, tace** różnych wielkości, **lichtarze i kandelabry, ozdobne źwierciadła, przybory na gotowalnią** itd. po różnych cenach, z gwarancyą za dobroć i trwałość takowych w używaniu.

J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmowska 21.
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Warszawski magazyn obuwia
damskiego i męzkiego.

Dobre obuwie było i będzie zawsze cenionem, jest ono niewątpliwie najważniejszą częścią odzieży człowieka. W bogatym zapasie i odmianach formy poleca (778)

F. ANDRZEJEWSKI,

Śty Marcin 68 wprost Piekar, dom własny.

Wańtuchy

skrzynkowe i workowe różnéj wagi,
Wańtuchy do brudnéj wełny,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie oraz **płachty** do żniwnych wozów i **węże** do sikawek poleca po cenach umiarkowanych (2058)

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, Berlińska ul. 5.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

MAGLA 2183

jest na sprzedaż **w klastorze po Karmelitankach,** Zagórze.

Człowiek

trzeźwy, stateczny, po polsku i niemiecku mówiący, piśmienny, 9 lat w miejscu jako stróż domowy, poszukuje miejsca jako **stróż domowy** lub **woźny** w jekiem biurze. Bliższa wiadomość w Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub 2182.

Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Ucznia

do handlu z odpowiedniem wykształceniem potrzebuje

R. Barcikowski,
(2198) Bazar.

Bonę Polkę muzyk. znającą szycie, **Pannę służącą,** biegłą krawcową, umiejącą pięknie prasow. i prać, w ostatniem miejscu **4 lata. Gospodynią** prakt., mogącą samodzielnie zarządzać, umiejąc prać i prasować, oraz gotować na pański stół, w ostatniem miejscu **5 lat.**

Polecić może (2213)

J. Szymańska,
Sty Marcin nr. 11, I p.

KAWY

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 95 fen. do 1,60 mrk. za funt **(przy odbiorze 10 funtów i w całkich miechach taniéj)** jako też zawsze **świeżo paloną parową** (679)

Kawę (Melange)

od 1.20—2 marek za funt,

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Rządzca gosp.

kawaler, z wyższem gimn. wykszt.. z kilkoletnią praktyką, z dobremi świad. i poleceniem, obecnie w miejscu, poszukuje miejsca od 1 lipca b. r. na osobny folwark lub pod dysp. pryncypała. Adr. *J. S. 5. poste rest. Krobia.* (2170)

Młoda panna,

pragnąca się wyuczyć *pańskiéj kuchni,* poszukuje miejsca. Adres Post. rest. *Tuchel, A. X.* (2212

Ogród Zoologiczny

kupuje (216.)

Odstawione

konie.

Ogród zoologiczny

Jutro w niedzielę **ceny wstępu o połowę zniżone.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.